

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. <> Adres telegraficzny: Katopol Katowice

Oddział miejski: ul. Marjacka 5, tel. 894.

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

C.D

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79

Król. Piłta, Zjednoczenia 2, Tel. 625

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8, Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302 510 — P. K. O. KRAKÓW 405 075 — P. K. O. WARSZAWA 151 153

Naczelny redaktor W. Zabawski

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach

Sfinalizowania pożyczki amerykańskiej

nie przyniósł także poniedziałek.

Warszawa, 3. 10. (wł. k.) Do wieczora w sytuacji pożyczkowej nie zaszła żadna zmiana. Delegaci amerykańscy pracują w biurze swem w hotelu Europejskim, czekając na nowe instrukcje swoich mocodawców.

W łonie rządu toczą się również obrady w sprawie niezbędnych dekretów, które winne się ukazać równocześnie z ogłoszeniem umowy pożyczkowej. Fakt ten wskazywałby na optymizm, z jakim czynniki rządowe odnoszą się do pertraktacji o pożyczkę.

Rozłam w P. P. S. rośnie!

PP. HOŁÓWKO I JAWORSKI WYSTĄPILI Z PARTII NA SKUTEK WYKLUCZENIA MIN. MORACZEWSKIEGO.

Warszawa, 3. 10. (wł. k.) Fakt wydania wyroku partyjnego, wydalającego ministra Moraczewskiego z szeregów PPS., stwarza pole do nowych nieporozumień w łonie tego stronnictwa. Świeżo Tadeusz Hołowko, członek PPS., obecnie naczelnik Wydziału wschodniego Ministerstwa spraw zagr. wystąpił z centralnego komitetu wykonawczego partii, oświadczając, że występuje ze stronnictwa z powodu wyroku na ministra Moraczewskiego.

go. Również i prezes Rady miejskiej w Warszawie Jaworski złożył mandat członka centralnego komitetu wykonawczego PPS. Z kół, zbliżonych do PPS., wskazują, że fakty te dowodzą niezadowolonych z PPS., które popierają rząd obecny. Prawdopodobnie ferment zakończy się wystąpieniem zwolenników obecnego rządu z szeregów P. P. S.

PONIEDZIAŁKOWE NARADY POŻYCZKOWE.

Warszawa, 3. 10. (AW.) Rokowania pożyczkowe trwają w dalszym ciągu. Narady odbywały się od rana. W południe przybył do prezydium rady ministrów p. premier Piłsudski, który odbył dwugodziną konferencję z wicepremierem Bartłmiejem. Po południu odbywały się narady w dalszym ciągu. Przypuszczają, że rokowania zostaną ukończone w dniach najbliższych po powrocie p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Warszawy.

NIETYPACALNOŚĆ STAREGO BANKU WIEDENSKIEGO.

Wiedeń, 3. 10. (AW.) Sensację w całym świecie gospodarczym wywołała wiadomość o nietypaczności istniejącej na gruncie tutejszym od z górą 100 lat firmy Mueller, Eichholz. Jest ona jednym z najbardziej znanych domów bankowych, utrzymujących szerokie stosunki zagranicą. Pasywa tej instytucji wynoszą 11 milionów szylingów, aktywa zaś 9 milionów szylingów. Pod egidą Banku Narodowego toczą się obecnie pertraktacje o utrzymanie tej firmy.

—0-1-0—

KRÓL BORYS W RZYMIE.

Rzym, 3. 10. (PAT.) Agencja Stefana donosi, że król bułgarski Borys, który przebywał we Włoszech w charakterze ściśle prywatnym, odwiedził w dniu 25 września króla włoskiego w jego rezydencji myśliwskiej San Rossore. Król Wiktor Emanuel zaprosił króla Borysa na śniadanie i na obiad. Po złożeniu wizyty królowi włoskiemu, król Borys odwiedził Neapol, a w dniu 30 września przybył do Rzymu. Wczoraj popołudniu złożył mu wizytę Mussolini. Rozmowa króla Borysa z Mussolinim trwała godzinę. W godzinach wieczornych król rewizytował Mussoliniego, który podejmował go herbata.

—0-1-0—

ZNOWE 700 DOMÓW

Londyn, 3. 10. (wł. eu.) Z Tokio donoszą, że wyspę Bonin nawiedził gwałtowny wichur. Donoszą o zburzeniu 700 domów. Liczba ofiar w ludziach nie jest znana.

będzie na francuskim rynku tak traktowana, jak jej konkurentka, z drugiej zaś strony wywozowi francuskiemu będą na rynku amerykańskim zagwarantowane te same przywileje.

W odpowiedzi na drugą notę z dnia 30 września wskazuje rząd francuski, na to, że zasada, na której opiera się rząd amerykański w sprawie równego traktowania, nie została uznana ani w Wersalu, ani na konferencji genewskiej, ani na ostatniej międzynarodowej konferencji gospodarczej. Wreszcie rząd wyraża ubolewanie, że memoriał amerykański do art. 317 amerykańskiej ustawy celnej nie odpowiada ani wspólnej woli porozumienia, ani wspomnieniom o wspólnie przeżytych walkach dla sprawiedliwości międzynarodowej. Rząd francuski wyraża zdumienie, że za przestrzeganie wiążących go zobowiązań grozi się mu represjami, których racja istnienia nie stoi w żadnym stosunku do znaczenia wchodzącego w rachubę handlu amerykańskiego.

AMERYKA USTĘPUJE?

Waszyngton, 3. 10. (wł. eu.) Słychać, że departament stanu opracowuje odpowiedź na ostatnią notę francuską. Stany Zjednoczone wyrażają w niej gotowość zbadania możliwości obniżenia ceł na pewne towary na zasadzie postanowienia ustawy celnej, dającego prezydentowi prawo obniżenia lub podwyższenia pewnych stawek celnych, aby wyrównać różnicę między produkcją Ameryki i drugiego kraju.

Sanatorskie prasowanie.



CENZOR SANATORSKI: — Trzeba się śpieszyć z prasowaniem, bo niewiedza, jak długo nasze żelazko jeszcze będzie gorące.

Przeciw komunistom i — Chamberlainowi

WYSTĄPIŁ KONGRES ANGIELSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Londyn, 3. 10. (wł. eu.) Przywódca związku zawodowego otworzył dzisiaj w Blackpool 72 kongres partii robotniczej. Robert wskazał na niebezpieczeństwo komunizmu, jakie grozi ruchowi robotniczemu, zgodzie i pokojowi w łonie związków zawodowych. Dalej krytykował politykę zagraniczną Anglii i nazwał Chamberlaina

przywódcą reakcji europejskiej. Chamberlain przyczynił się do mało zaszczytnej moralnej izolacji Anglii w Lidze Narodów. Mac Donald popierał go w sprawozdaniu z działalności w ciągu ostatniego roku. Wniosek o odrzucenie został wielką większością odrzucony.

Istotę nieporozumienia franc.-amerykańskiego

OŚWIECLA OGŁOSZENIE DOTYCZĄCE WYMIANY NOT FRANCUSK.

Paryż, 3. 10. (wł. eu.) Dzisiaj nastąpiło od dłuższego czasu zapowiadane ogłoszenie not francuskich, wymienionych w sprawie stosunków handlowych między Francją i Ameryką. Ogłoszenie potwier-

dza znane już fakty. W nocy francuskiej z 15 września rząd francuski oświadczył gotowość zawarcia układu ze Stanami, jeżeli obie strony przedtem określą swoje stanowisko w ten sposób, że Ameryka

NOWE LINJE TRAMWAJOWE W STOLICY.

Warszawa, 3. 10. (AW.) Wczoraj odbyło się poświęcenie świeżo wybudowanej nowej linii tramwajowej na Mokotowie, która na przestrzeni półtora kilometra stwarza połączenie z Wyższą Szkołą Handlową i wykonaną obecnie budową Główną Szkołą Gospodarstwa Wiejskiego. Nowa linia, biegnąca przez mało zabudowaną dzielnicę, ożywi niewątpliwie ruch budowlany zarówno z inicjatywy prywatnej, jak i rządowej, gdyż prowadzi w kierunku przyszłej dzielnicy uniwersyteckiej.

—0-1-0—

NARESZCIE ODWOŁUJĄ RAKOWSKIEGO?

Paryż, 3. 10. (PAT.) Havas. Dzienniki podają z zastrzeżeniami wiadomość z Moskwy, że rząd sowiecki zdecydował się miał na odwołanie Rakowskiego. Komisarz ludowy spraw zagranicznych miał oświadczyć, że dobre stosunki pomiędzy Moskwą i Paryżem nie powinny być zakłócone przez incydent dyplomatyczny. Dzienniki zamieszczają również inną depeszę, w myśl której rząd sowiecki uważa, że odwołanie Rakowskiego pociągnie za sobą anulowanie wysnutych ostatnio propozycji, dotyczących uregulowania długów.

—0-1-0—

BUNT WOJSKOWY W MEKSYKU.

Londyn, 3. 10. (wł. eu.) Z Meksyku donoszą, o buncie większych oddziałów wojskowych. Oddziały te opuściły stolicę, protestując przeciwko ewentualnemu wyborowi gen. Obregona prezydentem. Część zbuntowanych wojsk powróciła do miasta. Liczba pozostałych zbuntowanych 500.

—0-1-0—

1.270.791

cm²

Fotograficzny i siatkowy

wykonana od 1924 r.

fotodermigrafia

Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze

„Polonia” Spółka Akcyjna Katowice, ul. Sobieskiego 11.

ku zupełnemu zadowoleniu

odbiorców

„Rozkwit Śląska stanowi o rozkwicie całej Polski i o jej potędze“.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki w niedzielę przy odsłonięciu pomnika Powstańca Śląskiego w Król. Hucie pod koniec swego przemówienia powiedział:

„A pamiętajcie, że ziemia Wasza tak jest przez naturę wyposażona, że tu wytworzą się wartości ogromne, które niezbędne są nie tylko dla Was, ale i dla całej Polski. Rozkwit Śląska stanowi o rozkwicie całej Polski i o jej potędze.“

Za te słowa uznania i za tę sprawiedliwą ocenę ważności Śląska dla Polski Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej cały lud śląski z głębokiego serca będzie wdzięczny. Ten lud śląski, który nie tylko przyniósł Polsce ogromne skarby naszej ziemi, ale odznacza się i zmysłem organizacyjnym i pracowitością, znaną w całym świecie i zapalem nie tylko do podtrzymania wytwórczości, ale i do jej pomnożenia. Faktem bowiem jest, że po przejściu zmęczenia powojennego i po odpływie fal rewolucyjnych ludność Górnego Śląska z podwójnym zapalem zabiera się do pracy, zdając sobie sprawę z tego, że pomnożenie wytwórczości potrzebne jest nie tylko dla podniesienia jej własnego bytu, ale przede wszystkim dla całego społeczeństwa i dla państwa celem odbudowy polskiego życia gospodarczego. W tem pomnożeniu wytwórczości na Górnym Śląsku współzawodniczyli z sobą kierownicy warsztatów pracy z robotnikami.

A przypomnijmy sobie, że w dawniejszych latach rzady polskie nie ułatwiała tego powrotu do intensywnej wytwórczości, przeciwnie — za czasów rządu Władysława Grabskiego lekceważono Śląsk i traktowano go tylko jako teren eksploatacji skarbowej. Wszak ten minister z uporem i zupełną nieznajomością rzeczy powtarzał, że Śląsk jest dla państwa deficytowy, że Państwo Polskie do pokrycia wydatków Śląska musi dopłacać. Trzeba było mozołnych statystyk, aby mu wykazać, że Polska bez Śląska nie byłaby przetwarzająca finansowych i gospodarczych kryzysów, że bez Śląska nie mogłaby być pretendentem do mocarstwowego stanowiska.

Wiemy bardzo dobrze, że wszyscy pracownicy na Górnym Śląsku odznaczają się największą intensywnością wysiłków, wiemy, że w ostatnich latach uczyniono niesłychanie wiele dla zreorganizowania naszych warsztatów pracy, wiemy, że podniesiono wytwórczość i zdobyto nowe rynki zbytu, wiemy, że Śląsk stosunkowo największej płaci podatków skarbowi i najwięcej dostarcza Bankowi Polskiemu dewiz. A faktem niezaprzeczonym jest, że moralność podatkowa w naszym województwie stoi najwyżej, że poczucie obowiązku do pomnażania wytwórczości i poczucie opieki społecznej u nas jest tak rozwinięte, jak nigdzie w Polsce. Z żalem w sercu wspominamy jednak owe czasy „grabszczyzny“, gdy nierozumna polityka gospodarcza i skarbowa rujnowała nasze warsztaty pracy, pozbawiano chleba dziesiątki tysięcy naszych robotników, a urzędowo rzucano w dodatku oszczerstwa na Górnym Śląsku, jakoby był zamieszkały przez samskich osobów podatkowych, czyhających na zgubę państwa. Uznanie naszych cnót i naszej doniosłości dla państwa z ust Prezydenta Rzeczypospolitej, tem większą nam wobec tego sprawia satysfakcję.

Oby słowa uznania Pana Prezydenta Mościckiego dotarły do ostatnich zakątków Polski, że „rozkwit Śląska stanowi o rozkwicie całej Polski i o jej potędze“. Przypieczmy Panu Prezydentowi, że i nadal mieszkańcy tego województwa wytyżają będą wszystkie siły, aby wytwórczość Śląska mnożyć, zdobywać dla niej rynki zbytu, a to wszystko dla dobra Polski, bowiem jeśli Polsce będzie dobrze, będzie dobrze i nam. Lud śląski zna swoją wartość dla Polski i dumny jest z tego, że, łącząc się dobrowolnie z Polską i przelewając za to połączenie strumień krwi najlepszych swoich sy-

nów, gdy brał z nią ślub na wieki, przyniósł jej w wianie obficie bogactwa tej ziemi i położył wtedy dopiero fundamenty pod jej mocarstwo w owo stanowisko.

Ala zdając sobie sprawę z tego, lud śląski żąda i ma prawo domagać się też specjalnej opieki ze strony państwa, które zresztą na tem nie wychodzi, bo każdy grosz, przez państwo tu inwestowany, przynosi mu stokrotne procenty. Potrzeba nam przedewszystkiem wygodnych i tanich dróg w szeroki świat, abyśmy mogli sprzedawać owoce pracy śląskiej, potrzeba nam pierwszorzędnej admini-

stracji państwowej, złożonej z najlepszych i najdoświadczeńszych urzędników, jakich Polska posiada. Potrzeba nam poszanowania praw i praworządności na każdym kroku, bo wrogiem Śląska i wrogiem Polski jest każdy, co narusza praworządność, potrzeba nam spokoju, bo każde naruszenie porządku prawnego hamuje chęć do pracy i stwarza nam trudności zarówno wewnętrzne, jak trudności, idące z zewnątrz.

Oby z pięknych słów, wypowiedzianych w niedzielę przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wszystkie czynniki w Polsce wyciągnęły konsekwencje i naprawiły to, co u nas niedomaga, a wtedy podróż Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Śląsk przyniesie piękne owoce i dla nas i dla Polski.



Odo! zawdzięcza swą światową sławę jednemu w swoim rodzaju długotrwałemu działaniu. Podczas gdy inne płyny do ust wywierają swoje działanie w trakcie tych kilku sekund płukania ust — Odo! przenika podczas płukania między zęby i w błonę śluzową i działa jeszcze długo po jego użyciu. Przez tę specyficzną właściwość Odo! zapobiega się rozwojowi procesów gnilnych w jamie ustnej.

WYROK NA KOMUNISTÓW.

Poznań, 3. 10. (PAT.) Dzisiaj w południe ogłoszony został wyrok w procesie przeciw szajce komunistów, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie Wielkopolski. Proces ten, ciągnął się od przeszło 2 tygodni przed sądem karnym w Poznaniu. Sąd uznał winnymi zbrodni przygotowania zamachu stanu i skazał Lipskiego i Mehra na karę 2 i pół lat twierdzy każdego. Szajlisa na 1 i pół roku twierdzy. Kozłńskiego i Małeckiego na karę twierdzy po pół roku i zaliczył wszystkim oskarżonym areszt śledczy. Siedmiu oskarżonych m. in. Bema i Badowskiego uwolniono.

—o—o—

WALDEMARAS SPOWIADA SIĘ DZIENNIKARZOM BERLINSKIM.

Berlin, 3. 10. (wl. eu.) Litewski premier Waldemaras przyjął przed odjazdem dziennikarzy berlińskich, wobec których oświadczył, że rząd jego uczyni wszystko, aby przyczynić się do konsekwentnego i sprawiedliwego przeprowadzenia statutu kłajpedzkiego. Dalej Waldemaras zapowiedział, program akcji w sprawie uzupełnienia konwencji kłajpedzkiej. Rozmowy z dr. Stresemannem słyszy tylko przygotowaniu wstępnych rokowań, które mają się odbyć jeszcze w tym roku.

Dalej Waldemaras zaprzeczył, jakoby między Polską a Litwą były prowadzone rokowania w sprawie umożliwienia współpracy gospodarczej wyłączonej kwestie Wilna. Dopóki sprawa Wilna nie zostanie rozwiązana o zbliżeniu między Polską a Litwą nie może być wcale mowy. (1)

Wreszcie Waldemaras zaprzeczył pogłoskom o rzekomej interwencji posłów angielskiego i francuskiego w Kownie z powodu zamierzonego nazwania w konstytucji litewskiej Wilna stolicą Litwy.

—:—

STREJK W KOPALNIACH ŚRODKOWO-NIEMIECKICH.

Halle nad Saalą, 3. 10. (wl. eu.) Na konferencji 370 delegatów górników z środkowoniemieckiego okręgu górniczego postanowiono ogłosić strejk. Konferencja uchwaliła, wypowiedzieć umowy we wszystkich kopalniach a po 14 dniach, t. zn. 17 października przerwać pracę.

„NIEROZSADNE GRANICE“.

Królewiec, 3. 10. (wl. eu.) Na zjeździe wschodnio-pruskiej partii demokratycznej oświadczył prezydent Siehr w sprawie polityki wschodniej, że interes niemieckiego wschodu polega na utrzymaniu dobrych stosunków gospodarczych i politycznych z Rosją. Najgłębszym źródłem podniecenia w Prusach Wschodnich przeciw Polsce jest nieroztropne pociągnięcie granicy (?), które musi być rozwiązane rozumnie. To jest jądrem sprawy, które uniemożliwia Prusom Wschodnim zgodzenia się na Locarno Wschodnie. W tej sprawie wszyscy Prusacy wschodni są zgodni obojętnie czy z obozu lewicowego czy z prawicowego.

—o—

W ANGLJI KOMUNISTÓW UBYWA.

London, 3. 10. (AW.) Liczba członków komunistycznej partii Anglii uległa w ciągu roku znacznej redukcji. W chwili obecnej liczy ona, jak to widać ze sprawozdania Centralnego Komitetu złożonego na kongresie 7.377 członków, wobec 11.000 członków z roku ubiegłego.

—oOo—

wych, prawdopodobnie w celach zamachowych oraz celem wywołania zaburzeń. Wszyscy rewolucjoniści zostali aresztowani, a bomby skoniskowane. Sity spiskowców nie zostały jeszcze definitywnie ustalone (?). Rząd sędzi, że była to tragiczna komedia, aby uszczuplić zużycie pewnych kapitałów. Śledztwo trwa dalej. W całym kraju panuje spokój.

Według innych doniesień, celem spisku było przeszkodzenie zwolnieniu zapowiedzianego na 10 października Zgromadzenia narodowego. Policja odkryła magazyn, w którym znaleziono 700 bomb. Do spisku włączonych jest wielu oficerów. Dotąd aresztowano około 30 osób. W całym kraju ogłoszono cenzurę.

Jak wpadnięto na trop plotek

p. t. „Prawda o gen. Zagórskim“?

Warszawa, 3. 10. (wl. k.) Dziś o godzinie 9 rano policja lwowska przeprowadziła rewizję w lokalu komitetu dzielnicowego i Związku Ludowo-Narodowego, który mieścił się we Lwowie w lokalu „Słowa Polskiego“. Rewizja nie dała żadnych wyników. Zakwestionowano tylko broszurę, wydaną przed dwoma laty w Poznaniu o programie ZLN. Przeciwnie tej rewizji założono protest ze strony ZLN.

Prasa sanacyjna stara się uczynić dokola rewizji lwowskiej ogromny hałas celem wykorzystania tego faktu na korzyść twierdzenia, że potworne wersje, jakie rozeszły się dokola zaginięcia gen. Zagórskiego, fabrykują elementy opozycyjne. Między innymi jest oświadczenie dyrektora policji lwowskiej Reinlendera, że za wiadomości, zawarte w prasie polskiej nie bierze żadnej odpowiedzialności. Policja nie prowadziła śledztwa i działała jedynie na zaskądzie tych danych, jakie na własną rękę zebrał „Dziennik Lwowski“.

Należy komentować oświadczenie Reinlendera w tym sensie, że „Dziennik Lwowski“ jest sanacyjnym pismem brukowym, uganiając się za sensacją i w sensacji tej się gubiąc. Mianowicie dziennik ten zamieścił szereg wiadomości o tem, jakoby w redakcji „Słowa Polskiego“ miał być znaleziony szyfrogram, na którym odbijano były ulotki p. t.: „Prawda o gen. Zagórskim“.

Skądinąd dowiadujemy się, że wiadomość, jakoby słynne ulotki o zaginięciu gen. Zagórskiego, były odbite we Lwowie, nie wytrzymały krytyki. Okazuje się bowiem, że ulotki złożone u p. Sodlewskiej we Lwowie nie są identyczne z rozestawianymi przed kilku dniami anonimowymi ulotkami.

„Wiek Nowy“ podaje, że główni sprawcy rozkolportowanych ulotek uciekli ze Lwowa i władze śledcze zarządziły za nimi pościg na prowincji, niemniej jednak według informacji, jakich zaczerpnął korespondent „Polonii“ z kół policji, wiadomości te pozbawione są cech prawdopodobieństwa.

Donoszą nam także ze Lwowa szczegóły rewizji w lokalach Obozu Wielkiej Polski.

Według informacji z kół policyjnych, aresztowani mają być w najbliższych godzinach wypuszczeni na wolność. Komitet dzielnicowy młodych Obozu Wielkiej Polski uchwalił dziś bardzo energiczną rezolucję, przeciwko rewizji, dokonanej w lokalu Obozu Wielkiej Polski, a głównie przeciwko insynuacjom, zawartych w prasie sanacyjnej. Komitet dzielnicowy piętnuje przede wszystkim odpowiedzialnych kierowników redakcji „Dziennika Lwowskiego“, jako ludzi zajmujących się procederem szpiculowania i prowokatorstwa.

Z kół urzędowych komunikują nam, listę osób, u których przeprowadzono rewizję we Lwowie. Komunikat urzędowy podkreśla, iż wszystkie wymienione na tej liście osoby są bądź członkami Obozu Wielkiej Polski.

Przeprowadzone rewizje zostały uwiecznione następującym rezultatem:

U jednej z osób podejrzanych Podlewskiej znaleziono szyfrogram, oraz trzy i pół kilo odbitych ulotek p. t. „Prawda o gen. Zagórskim“ oraz kilkadziesiąt kopert zaadresowanych do osób urzędowych. Identyfikacji ulotek drukowanych pod tym samym tytułem w Katowicach, nie udało się dotychczas stwierdzić.

—:—

Znaczne zmiany na kierowniczych stanowiskach

W MINISTERSTWIE KOMUNIKACJI

Warszawa, 3. 10. (wl. k.) Z kół rządowych komunikują nam, że w ministerstwie komunikacji przewidziane są znaczne zmiany personalne, a mianowicie ministerstwo otrzymało podania o przeniesieniu na emeryturę od dyrektora de-

partamentu budowlanego inż. Mrozowskiego i dyrektora departamentu finansowego Markowskiego. Na emeryturę ma przejść również obecny podsekretarz stanu Eberhardt.

Ograniczenie działalności banków państwowych.

NIE MOŻNA KORZYSTAĆ Z KREDYTU W BANKU POLSKIM I BANKU GOSP. KRAJOWEGO RÓWNOCZEŚNIE.

Warszawa, 3. 10. (wl. k.) Dzisiaj odbyła się narada przedstawicieli banków państwowych pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego Karpińskiego. Przedmiotem obrad była sprawa ograniczenia działalności tych banków. Przyjęto za zasadę, aby Bank Gospodarstwa Krajowego zasiliał kredytem przedsiębior-

stwa państwowe, komunalne i prywatne, które muszą otrzymać kredyt długoterminowy. Przedsiębiorstwa, korzystające z kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego nie mogą korzystać z kredytów, udzielanych przez Bank Polski i naodwrot.

Agresywny charakter miała hindenburgowska uroczystość berlińska

TWIERDZA KORESPONDENCI PISM ZAGRANICZNYCH.

Paryż, 3. 10. (AW.) Berlińscy sprawodawcy prasy paryskiej donoszą, że po wczorajszych uroczystościach odnieśli wrażenie, jakoby byli świadkami obchodu uroczystości cesarskich. Ta sama muzyka, te same parady, te same mundury, wogóle nic nie zmieniło się od czasów cesarskich. Stronictwa prawicowe posta-

rały się o to, by nadać całej uroczystości charakter obchodu rodzinnego. Podkreśla to „Petit Parisien“, który powiada, że Niemcy pomimo klęsk i rewolucji niczego się nie nauczyli. Także lewicowe pisma francuskie wskazują na agresywny charakter tego obchodu.

Odkryto spisek przeciw dyktaturze

W HISPANII, LECZ CELÓW JEGO I SIŁ JESZCZE NIE WYŚWIETLONO...

Madryt, 3. 10. (wl. eu.) Według komunikatu oficjalnego liczba spiskowców

wynosiła tylko 200. Spiskowcy zgromadzili wielką ilość materiałów wybucho-

Drugi dzień pobytu Pana Prezydenta Rzplitej na Śląsku.

Uroczystość poświęcenia sztandaru 3 pułku Strzelców Podhalańskich w Bielsku.

W drugim dniu pobytu na Górnym Śląsku wziął Pan Prezydent Rzeczypospolitej udział w uroczystości poświęcenia sztandaru 3 p. strzelców podhalańskich w Bielsku i poświęceniu kamienia węgielnego pod pomnik pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabriela Narutowicza.

O godz. 9 rano wyruszył Pan Prezydent z Katowic z pod wili p. wojewody w krytej limuzynie do Bielska. Za autem P. Prezydenta ruszyły długim szeregiem liczne auta, wiozące święte, reprezentantów władz i prasę. Wzdłuż szosy w Bogucicach i Giszowcu ustawiona w szpalerach działwa szkolna i harcerze zgromadziły Panu Prezydentowi owację. Na granicy pow. Katowickiego oddali honory przejeżdżającemu Panu Prezydentowi komendant Policji Powiatowej, nadkom. Jeziorski, dyr. Policji Gebhardt i komisarz Brodniewicz.

W Murckach również witały Dostojnego Gościa licznie zgromadzone organizacje, działwa szkolna, straż pożarna i reszta ludności. W Czulowie robotnicy tamtejszej papierni wybudowali bramę triumfalną z napisem: „Cześć Prezydentowi” i przy bramie tej witały szybko mknące auto Pana Prezydenta okrzykami „Niech żyje!” Serdeczną manifestację zgromadziło Panu Prezydentowi w Tychach. Tłum był tak wielki, że auto się zatrzymało i Pan Prezydent wysiadł, ażeby odebrać hołd od zebranych. Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę kolejarzy powitał Pana Prezydenta w gorących słowach komendant hufca harcerskiego. Pan Prezydent, wzruszony tą owacją, przeszedł wzdłuż szpaleru, utworzonego przez działwę szkolną, a następnie przez dłuższą chwilę rozmawiał z komendantem oddziału harcerzy.

W Pszczynie celem powitania przejeżdżającego Pana Prezydenta, zebrały się na Rynek delegacje, Magistrat, reprezentanci wydziału powiatowego, starostwa, członkowie Rady Miejskiej i działwa szkolna. W środku Rynku stanął szwadron żółtych ulanów.

Na granicy pow. Bielskiego obok bramy triumfalnej ustawiły się liczne delegacje i organizacje ze sztandarami, strażą ogniową, szkołami oraz reprezentantami władz z p. starostą Dudą na czele. Zbliżający się orszak Pana Prezydenta zwiastowało bicie dzwonów w okolicznych kościołach i przeciągły świst syren fabrycznych. Przed bramą triumfalną zatrzymało się auto Pana Prezydenta i przy dźwiękach hymnu państwowego podszedł Pan Prezydent do bramy triumfalnej, przy której wygłosił p. starosta Duda następujące przemówienie:

Panie Prezydencie! Witam najserdeczniej Pana Prezydenta na Ziemi Cieszyńskiej. Radość, jaka na wiadomość o przybyciu do nas Pana Prezydenta zapanowała wśród mieszkańców tej Ziemi, jest dowodem, że ludność Śląska Cieszyńskiego, która przez lat 600 w swej przeważającej większości pozostała wierna swej mowie ojczystej, — wierne także dla wkrzeszonej Ojczyzny i jej Najwyższych Dostojników zachowała serce.

Według wypowiedzianego niedawno potęśnienia jest Województwo Śląskie najcenniejszym diademem w koronie polskiej, a Śląsk Cieszyński najpiękniejszą tego diademu perłą. Jeżeli to określenie odnosi się do piękności tego zakątka Rzeczypospolitej Polskiej, to chce zapewnić Pana Prezydenta, że także mieszkająca tu ludność jest dobra, pracowita i do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Osoby Pana Prezydenta, jako Najwyższego Jej Dostojnika szczerze przywiązana.

Thumaczac Panu Prezydentowi te uczucia przywiązania, wyrażam w imieniu tej ludności życzenie, aby Pan Prezydent spędził tych kilka chwil wśród nas jaknajprzyjemniej i wyjątkowo przekonanie, że cieszyńska część Województwa Śląskiego i jej mieszkańcy godni są tej wielkiej dobroci i troskliwej opieki, jaką ich otacza Pan Prezydent i Rząd naszego Państwa.

Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska i Dostojny Jej Pan Prezydent niech żyje!”

Po przemówieniu przedstawił p. starosta miejscowych reprezentantów władz i działaczy społecznych. Następnie ruszono w dalszą podróż i po paru minutach jazdy przy akompaniamencie coraz głośniejszego świstu syren fabryk Zagłębia Bielskiego, wjechało na bogato udekorowane ulice Bielska. Ponieważ w po-

witaniu Pana Prezydenta wzięła gremjalnie udział także ludność niemiecka i uczniowie szkół mniejszościowych, ulice były zapelnione tłumami. Przed starostwem obok wspaniałej bramy triumfalnej, na której widniał obok herbu Rzeczypospolitej herb m. Bielska, ustawiły się w czworobok delegacje. Wsiadającego z auta Pana Prezydenta powitano gromkimi okrzykami a burmistrz Bielska p. Kuno Pongratz wygłosił następujące przemówienie:

„Wielki to dla nas zaszczyt, że z okazji poświęcenia sztandaru naszego dzielnego pułku podhalańskiego oraz poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik pierwszego Prezydenta Narutowicza Najwyższy Dostojnik Państwa Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zaszczyca nasze miasto swymi odwiedzinami. Jako burmistrz miasta Bielska pozwalam sobie w imieniu Rady gminnej i całej ludności miejskiej powitać Dostojną Osobę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jaknajbardziej i jaknajserdeczniej i wyrazić nasze najgłębsze podziękowanie za tak zaszczytne dla nas odwiedziny. Wszyscy obywatele miasta Bielska, którzy dotychczas zawsze bez względu na narodowość zgodnie współpracowali dla dobra naszej ojczyzny są i chcą pozostać wiernymi obywatelami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Jestem szczęśliwym, że mogę Pana Prezydenta w imieniu całej ludności zapewnić o naszej szczerzej lojalności i o naszym najgłębszym przywiązaniu do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i do Dostojnej Osoby Pana Prezydenta.

Tak jak sztandar którego poświęcenie dzisiaj uroczystość obchodzimy, jest dla dzielnych synów naszego rodzinnego pułku symbolem jedności, wierności i honoru, tak Głowa Państwa jest dla nas wszystkich symbolem najsławniejszych zalet obywatelskich, na którą spoglądamy z największą czcią i ufnością.

Najdostojniejszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej niech żyje!”

Po przemówieniu p. burmistrza, odczytka p. starosta Dudy wręczyła Panu Prezydentowi bukiet kwiatów i wygłosiła stosowną deklamację. Imieniem duchowieństwa powitał Pana Prezydenta ks. prałat Bulski, imieniem górali, których delegacja stawiała się dość licznie, przemówił do Pana Prezydenta w krótkich słowach Jan Sikora. Do przechodzącego wzdłuż szpaleru Pana Prezydenta podszedł niejaki p. Wojciech Gąsiorowski, który złożył na ręce Pana Prezydenta plany swego wynalazku opatentowanego w St. Zjednoczonych. Wyłazek ten, który jeszcze chwilowo jest trzymany w tajemnicy, ma służyć flocie polskiej. Wśród okrzyków na cześć Rzeczypospolitej i Dostojnego Gościa przeszedł Pan Prezydent pieszo do gmachu starostwa, gdzie nastąpił krótki odpoczynek.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIECENIA SZTANDARU 3 P. STRZ. PODHALAŃSKICH.

Po półgodzinnym wypoczynku w gmachu starostwa wyruszył Pan Prezydent ze swą do koszar 3 p. strzelców podhalańskich. Na olbrzymim dziedzińcu koszarowym na tle cudownej panoramy gór Beskidu ustawiono ołtarz polowy. Przed ołtarzem wybudowano specjalne podium, na którym ustawiono fotele dla Pana Prezydenta i innych reprezentantów władz. W wielkim czworoboku stanęły doskonale prezentujące się kompanie 3 pułku strzelców podhalańskich, 4 pułku i kompania wysokogórska. Gdy Pan Prezydent wszedł na dziedzińiec, wojsko sprezentowało broń i przy dźwiękach Hymnu Państwowego przeszedł P. Prezydent przed frontem kompanii. Dowództwo nad ustawionymi w karnych szeregach pułkami, objął pułkownik Malinowski. Po odebraniu raportu i przejściu przed frontem oddziałów, podszedł P. Prezydent do polowego ołtarza, gdzie oczekiwał go przybyły z Warszawy na uroczystość pułkową ks. biskup polowy Gał w otoczeniu duchowieństwa. Ponadto z Warszawy przyjechał również gen. Orlicz-Dreszer.

Gdy P. Prezydent zajął miejsce przed ołtarzem, trębacz, stojący z boku ołtarza, fanfarami zwiastował rozpoczęcie się mszy św., którą celebrował ks. biskup Gał, w asyście ks. kapłana Miodońskiego i licznej duchowieństwa. Po skończonej Ofierze, ks. biskup Gał podszedł do stołu, na którym leżał nowy sztandar, sprawiony przez specjalny komitet obywatelski mia-



czy odczuwacie trwogę w przedmiocie prania?

My nie, gdyż używamy mydła

„MEINE SORTE”

Niema nic lepszego!

sta Bielska dla 3 p. strz. podhalańskich i poświęcił go. Po uroczystym akcie poświęcenia przemówił ks. biskup ze stopni ołtarza.

MOWA KS. BISKUPA GAŁA.

W imię Ojca i Syna i Ducha Św. — Wieki niewoli minęły. Ojczyzna nasza. Niepodległa zmartwychwstała. Dzień chwały i wolności dla Polski zawitał. Po cierpieniach i bólach ludu polskiego na Śląsku nastał dzień wielki, na który całe pokolenia z serdeczną tęsknotą oczekiwały, a którego nam dożyć dozwolono. Praca dla Ojczyzny, poświęcenie i trzykrotnie przelana krew Powstańców dała plon upragniony. I powstała armia polska. Drodzy Żołnierze. Szczęśliwi jesteście, że nie obcym Panom, ale swojej Ojczyźnie i nie pod cudzym, ale pod znakiem Orła Białego służyte. Za murem Waszych pierśi stoja bezpiecznie domy Waszych Rodziców i każdy pełni spokojnie swoje apostołstwo. A w szeregach armii polskiej chlubnie odznaczył się III płk. Strzelców Podhalańskich. Krwią swoją, trudem żołnierskim utwierdziście granice naszej Ojczyzny. W uznaniu tych zasług ziemia bielska ofiaruje Wam sztandar.

Sztandar, to powołanie, czym jesteście, co niesiecie, dokąd dążymy. Sztandar mówi o Waszych zasługach, o Waszych obowiązках i jest widomym znakiem Waszego skupienia, który do pracy i poświęcenia Was pobudza. Sztandar przypomina Wam cnoty rycerskie, konieczność bezwzględnej posłuszeństwa, nieustraszone męstwo i wytrwałość, które do zwycięstwa prowadzi.

Najważniejszym momentem dzisiejszej uroczystości jest to szczęście, jakiego pułk III Strzelców Podhalańskich doznał, gdy Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, nie szczędząc trudu przybył do Was, aby osobiście ten sztandar Wam doreczyć. Najszczęście uczucia wdzięczności ożywiła serca Wasze. Panowie oficerowie i serca Wasze szeregowie, które skupiają się w jedno mocne postanowienie utrwalenia i pogłębiania tych cnót rycerskich, a ten zaszczyt żeście otrzymali sztandar z rąk Najwyższego Zwierzchnika siły zbrojnej, pobudził Was do wytrwałej pracy i ten sztandar będzie niezniszczalnym symbolem, który Was uchroni przed osłabieniem i będzie widomym znakiem Waszego połączenia z całą armią i z całym Narodem.

Radością napęłnia się serce, widząc, jak te waleczne siły naszej opromienionej chwałą armii Rzeczypospolitej otoczone są, jakby wieńcem dorodnym ludem śląskim. To zespolenie armii ze społeczeństwem jest widomym wyrazem wspólnej idei.

I to braterstwo krwi, ta wspólność Ojczyzny, jednojęzyka, wspólność tradycji naszych i dziełowe posłannictwo są temi świętymi węzłami nierozdzielności, które łączą armię ze społeczeństwem, a ta wspólność, to zespolenie jest pancernem, który osłoni Ojczyznę, gdyż stać ona będzie niewzruszenie w sławie i dostojności swym na widowni dziełowej. Tak nam dopomóż Bóg, Amen.

Po kazaniu ks. biskupa rozpoczęło wbić gwoździe pamiątkowe w drzewie sztandaru. Pierwszy wbił gwoździe ks. biskup Gał, następnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościński, a potem kolejno: gen. Orlicz-Dreszer, min. Kwiatkowski, gen. Wróblewski, wojewoda śląski, gen. Przeździecki, starosta Duda, burmistrz Pongratz, burmistrzowie m. Żywca, Ket, Białej i inni. W czasie wbijania gwoździ Pan Prezydent rozmawiał przez dłuższy czas z delegacją ludności Żywca, w której specjalną uwagę zwracały kobiety w przepięknych strojach mieszczańskich.

Następnie wręczył Pan Prezydent nowy sztandar, jako Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, dowódcy pułku, pułkownikowi Zagórskiemu, który z kolei oddał sztandar w ręce chorążego pułku. Po przysiedze, jaką złożył pułk na nowy sztandar, Pan Prezydent odjechał na ulicę Blichową, gdzie odebrał defiladę wojska. Dziarska postawa defilujących oddziałów wzbudzała wśród licznie zgromadzonej publiczności szczerzy zachwyt.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIECENIA KAMENIA WĘGIELNEGO POD POMNIK ŚP. GABRIELA NARUTOWICZA.

Po odebraniu defilady przeszedł Pan Prezydent pieszo wraz ze swą na plac, na którym ma stanąć pomnik śp. Gabriela Narutowicza, celem wzięcia udziału w poświęceniu kamienia węgielnego.

Uroczystość ta w przeciwieństwie do podniosłej uroczystości wojskowej święta pułkowego nosiła wybitny charakter partyjny. Na placu, na którym ma stanąć pomnik, rej wodził członek Związku Powstańców Śląskich i Strzelca. Przy dźwiękach granaj aż do znużenia „Pierwszej Brygady” i wśród pokoków ulewnej deszczu odbyło tę część uroczystości w Bielsku.

Kamień węgielny poświęcił ks. biskup Arkadiusz Lisiecki. A następnie przewodniczący komitetu budowy pomnika p. dyrektor policji Podgórski wygłosił przemówienie, w którym spalił garść kadzidel na cześć rozmaitych dostojników śląskich.

OBIAD ŻOŁNIERSKI.

Ożywczo podziałał na uczestników uroczystości miły nastrój, jaki zapanował w świetlicy koszar 3 pułku strzelców podhalańskich, w której zgromadzili się wszyscy szeregowi, podoficerowie i oficerowie na wspólny obiad żołnierski. Pan Prezydent zasiadł wraz z gen. Orlicz-Dreszerem, gen. Przeździeckim i gen. Wróblewskim do stołu żołnierskiego i zjadł obiad z kuchni żołnierskiej. W czasie obiadu jeden z żołnierzy przemówił do Pana Prezydenta, a bracia żołnierska zgotowała Swemu Najwyższemu Zwierzchnikowi długotrwałą owację.

Po obiedzie wpisał się Pan Prezydent do księgi pamiątkowej pułku.

OBIAD W STRZELNICY.

Z koszar udał się Pan Prezydent na ulicę Blichową, skąd po odebraniu defilady organizacyj Przeproszenia Wojskowego i hufców szkolnych i po wypoczynku w starostwie pojechał do „Strzelnicy” na obiad, wydany na Jego cześć przez Komitet Sztandarowy. Na obiad ten przybył również z Katowic p. marszałek Sejmu Śl. Wolny. Po powitaniu Pana Prezydenta przez gospodarzy obiadu, Pan Prezydent wszedł do sali przy dźwiękach Hymnu Państwowego i zajął miejsce w pośrodku stołu pod baldachimem. Po prawej ręce Pana Prezydenta zajął miejsce p. minister Kwiatkowski i ks. biskup Gał, a po lewej p. gen. Orlicz-Dreszer i ks. biskup Lisiecki. Naprzeciw P. Prezydenta zajął miejsce p. marszałek Sejmu Śl. Wolny. Obiad dzięki gościnności pułk. Zagórskiego spędzono w miłym nastroju. Pod koniec obiadu wygłosił przemówienie wiceprezes Komitetu Sztandarowego inż. Stonawski, gen. brygady Przeździecki, pułk. Zagórski i gen. Dreszer.

Około godz. 4,30 pojechał Pan Prezydent do Białej do „Domu Żołnierza”, wybudowanego ze środków społeczeństwa Bielska i Białej, a przede wszystkim dzięki inicjatywie kapłana pułkowego, ks. maj. Miodońskiego. Przejeżdżającego przez ulicę Białej Pana Prezydenta witała ludność i działwa szkolna gromkimi okrzykami, a przed Magistratem m. Białej przy bramie triumfalnej powitał Pana Prezydenta przedstawiciele Magistratu i społeczeństwa. Przed wejściem do „Domu Żołnierza” zasadził Pan Prezydent w ogrodzie „Domu Żołnierza” drzewko. Ponadto w ogrodzie tym zasadził drzewka p. min. Kwiatkowski, ks. biskup Gał i inni uczestnicy uroczystości. Następnie Pan Prezydent zwiędził wystawę wojskową w „Domu Żołnierza”, która przedstawia się faktycznie imponującą. Na wystawie ogólną uwagę zwracał żywy obraz, utworzony przez żołnierzy kompanii wysokogórskiej pomysłu i reżyserii por. Horoszkiewicza. Przed wyjściem z wystawy Pan Prezydent złożył na ręce ks. maj. Miodońskiego tysiąc zł. na dalsze urządzenie tej placówki kulturalno-oświatowej.

AUDJENCJE.

Z Białej powrócił Pan Prezydent wprost do Katowic do wili p. wojewody, skąd następnie o godz. 7 udał się do wspaniale udekorowanego gmachu Urzędu Wojewódzkiego, gdzie przyjął szereg delegacji na audjencje. Na audjencji tej zostało pierwsze przyjęcie prezydium Sądu Apelacyjnego w Katowicach w osobach p. prezesa Starka, p. prokuratora Raspa i p. prokuratora Czarlińskiego, którzy wręczyli P. Prezydentowi ozdobnie oprawioną książkę, zawierającą historię rozwoju sadownictwa na Górnym Śląsku. Pomiędzy innymi zostali przyjęci na audjencję reprezentanci Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych z p. gen. dyr. Dworząńczykiem na czele. Zarząd Okręgowy TNSW, w osobach inż. Różnowskiego, dyr. Londońskiego i dr. Frantica, Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z prezesem Kopem na czele.

Po audjencji Pan Prezydent pojechał z powrotem do wili p. wojewody, gdzie p. wojewoda wydał na jego cześć obiad w zamkniętym kole.

Bilans VIII-ej „Assemblée” Ligi.

(Od specjalnego korespondenta „Polonii“.)

Genewa, 30 września.

Kurtyna zapadła. Pod pokrowcami długie rzędy foteli w „Réformation”, pu- sto w hallu Sekretariatu, który znów przybrał obraz pracowitego ministerstwa. Znikły rzędy ańb luksusowych z Quais Wilson i Mont-Blanc, zwinięto flagi 48 państw, powiewające przez Wrzesień z okien wszystkich hoteli, a w tych ostat- nich, znów wolnych pokoiów poddostat- kiem...

Czas uczynić rachunek sumienia obo- wiązkowego korespondenta.

A więc przedewszystkiem: pierwszy to raz od założenia Ligi „Assemblée” ko- ńczy swe obrady jeszcze we Wrześniu. VIII walne zebranie trwało krócej, niż wszystkie inne. Nie ulega wątpliwości, że jest w tym postępek, bo pocóż dyskuto- wać, o ile się niema pozytywnego planu pracy?

Inny postępek, dla przyszłości instytucji genewskiej ważniejszy, to „śmiałość”, z jaką cały szereg „małych” pozwolił sobie skrytykować działalność „wiel- kich” mocarstw. Wydawało się, że tym razem „pozycja” się zorganizowała i że mocarstwa pierwszorzędne zmuszone były do obrony i do tłumaczeń przed au- dytorium przedstawicieli państw drugo- rzędnych, niezadowolonych z powolności augurów.

Sir Austen Chamberlain bezsprzecznie był nieco zdenerwowany — a nawet upo- korzony — bo musiał bronić swej polityki nie przed Izba Gmin brytyjskich, lecz przed delegatami Luksemburgu i Sjamu. Takie zdenerwowanie i „upokorzenie” tylko na dobre Lidze wyjść może. Wszel- kiej moc odradzającego się „koncertu” musi się zakończyć i im śmieciej rycerze zapew- nionej w Pakcie równości publicznie bę- da występować, tem lepiej. Wielka to lekcja dla wszystkich i rzecz to bardziej realna niż system „wzajemnej adoracji”, który przeważał w latach poprzednich. W ten sposób każdy bierze odpowiedzial- ność za swe czyny i nareszcie zaczyna być jasnym, komu na rozbrojeniu nie zale- ży. Narodzi się śmiałość, jakie ży- wiły w stosunku do Ligi, ale lokalizując powód niemocy w danym kierunku, bę- da może umiały znaleźć inny środek, niż... komisje.

Nazwijmy rzeczy po imieniu. Polska zaprzepociwała zakaz wszelkiej winy ja- ko środka uregulowania konfliktów mię- dzynarodowych. Gdy propozycja powró- ciła z długiej podróży po komisjach i pod- komisjach, komitetach i podkomitetach, o- kazało się, że dodano tylko jedno małe sło- wo.

Okazało się, że to już nie wojna ja- ko taka ma być zabroniona, ale „wojna zaczepna”. Wiadomo, kto dostarczył pra- wnikowi dość zrezygnacji, by zanulować cał- kowicie znaczenie polskiej propozycji za- pomocą tego małego słówka.

Oddawna wiemy, że wszystkie wojny są obronne. Powołam się na takiego znaw- cę spraw wojennych, jak marszałek Hindenburg, którego mowa tannenberska może służyć za model swego rodzaju. Wiadomo też, kto „stoperował” propo- zycję holenderską wznowienia zasad Pro- tokółu. Powróćmy do niego, gdy sir Austen Chamberlain będzie lordem w na- grodę za lojalną służbę, ale już nie będzie ministrem.

Wobec tego jednak, że „mały” się uparł, trzeba było im coś na pocieszenie ofiarować. Zdało się, że nie gdzieś indziej należy szukać powodu propozycji anglo- franko-niemieckiej, przyjętej jednogłośnie, która nakazuje komisji przygotować do spraw rozbrojenia kontynuować swe prace, dodając jej do pomocy... komisje do spraw politycznych. Jeszcze jedna! Opinia publiczna będzie musiała potężnie nalegać, by nareszcie przejść od komisji do czynów.

Bezstronnie sądząc, najpoważniejszym rezultatem VIII-ej Assemblée wydaje się podpis niemiecki pod klauzulą przymuso- wego arbitrażu. Jest to, po Francji, pier- wszy podpis państwa, którego waga w sprawach rozbrojenia jest porównywalna z Anglią. W dniu, w którym i Anglia ze- chce przyłączyć swój podpis do dwóch poprzednich, może świat spostrzeże, że droga do Protokółu nie jest szczerze za- barykadowana, jak to kilkakrotnie sir Austen powtórzył.

Jeżeli przypomnimy sobie VII Assem- bleę, która stanowiła tylko tło do zebrani- ministrów lokalnych — do których przedstawiciel Polski tylko skąpo i przez tylnie drzwi był dopuszczany i poro- wnamy z VIII Assemblée, gdzie przeciw- nie, ministrowie mocarstw lokalnych ostentacyjnie unikali różnych „Theory” — do punktu, że „Journal de Genève” humo- rystycznie zatytułował wzmiankę o „przy- podkowym” spotkaniu Brianda ze Strese- manem w kulisach Reformacji jako „Un malheur!” — to jednak musimy skon- statować, że coś się zmieniło w Lidze, przynajmniej wewnętrznie.

Impuls od Assemblée wyszedł teraz kolej na następne posiedzenia Rady Ligi Narodów, które winne będą przed IX-tą Assemblée zdać rachunek z kierunku, jaki w przeciągu r. 1928-o nabierze praca ko- misji i organizacji technicznych Ligi tak, aby nareszcie pełnić z miejsca sprawę dla której Liga została stworzona: spra- wę trwałego pokoju, na prawie i równo- ści opartej.

Andrzej Warcki.

— 0 — 0 —

Komedja prawa.

Ukazała się w Paryżu bardzo ciekawa broszura p. Armand Dorville p. t. „La vie judiciaire en Russie soviétique” („Życie prawne w Rosji sowieckiej”). Zawiera ona tekst przemówienia, wygłoszonego pod powyższym tytułem przez p. Dorville przed Zgromadzeniem Adwokatów Sądu Paryskiego.

P. Dorville nie zadowolnił się przestu- djowaniem organizacji sądowej w Rosji sowieckiej. Broszura jego zawiera nieja- ko obraz całego prawa sowieckiego i nie- zwykłe interesujące szczegóły dotyczące zmian obyczajów rosyjskich od roku 1917.

Niejednokrotnie już porównywano — zresztą bardzo powierzchownie — ruch bolszewicki w Rosji do rewolucji francu- skiej. Ale komuniści nie zawsze szli za przykładem sądów francuskich (porównaj- my chociażby proces Ludwika XVI przed sądem rewolucyjnym i uroczyste jego stracenie z ohydny mordercem carskiej ro- dziny w Jekaterinenburgu). Rewolucjoni- ści francuscy skasowali adwokatów, a do- świadczenia, poczynione z „obroną oficjal- ną” wykazały niewątpliwie krzywdy wy- rzadzone oskarżonym przez to zarządze- nie. Bolszewicy zachowali prawo obrony, przy każdym sądzie ustanowili poradnię adwokacką (płatną lub nie) funkcjonującą w ustalonych dniach i godzinach. Poło- wa zysku przez każdego z adwokatów w ten sposób osiągniętego wpłacana jest do kasy zgromadzenia adwokackiego, które z uzbieranego funduszu wspomaga wszyst- kich swoich członków.

Ciekawy jest fakt, że pomimo ustalo- nych w Rosji cen wszelkich usług i pro- duktów, taksa adwokacka nie ma uregulo-

wanej normy. Wiadomo, że pełne prawo do obrony sądowej posiada tylko klasa, bę- dąca u władzy. Jedynie proletarijat ko- rzysta z prawa cywilnego i politycznego, a także z sądów bezpłatnych. Wszyscy inni mieszkańcy Rosji sowieckiej płacą za obronę, nie odbywają służby wojskowej i nie mają prawa głosowania.

Adwokaci mają zresztą rzadko moż- ność występowania w obronie swoich kli- entów. Sowiety nie uznają długiej proce- dury. Rozwód np. jest czystą formalno- ścią. Wystarczy przedstawić swój wnio- sek pierwszemu lepszemu pisarczykowi, aby w ciągu kilku minut uzyskać separację. Procesy spadkowe nie mają już racji bytu, skoro prawo spadku zostało zniesione. Sto- sunki agrarne zostały zorganizowane w ten sposób, że najbardziej nawet niezado- wolony rolnik nie ma możliwości procesowa- nia się.

Pozostaje sprawa własności ruchomej i nieruchomości. Posiadłości nieruchome sta- ły się własnością państwa. Wszystkie in- ne mogą być przywłaszczone lub stać się przedmiotem handlu. Ale, zdaniem p. Dor- ville, przywrócenie prawa handlu jest ra- czej teoretyczne, niż faktyczne, gdyż w zebraniach akcjonariuszów i radach nad- zorczych zajmuje zawsze państwo stano- wisko dominujące. W tych warunkach ro- sna konflikty pomiędzy ludźmi prywatny- mi a państwem. Sprawy wniesione przez adwokatów są rozstrzygane przez czyn- niki partyjne i to w sposób bezapelacyjny. Mniej tam jest sądenia, niż rozstrzygania. Sąd jest w Rosji sowieckiej wyłącznie funkcją administracji.

W ciężkich warunkach pożyczkowych

MIĘŚCI SIĘ PREMJA ZA NASZE STOSUNKI WEWNĘTRZNE.

W artykule naszym w sprawie po- życzki zagranicznej dopatrzyła się „Pol- ska Zachodnia” tendencji wybitnie — an- typanstwowej, uważając szczególnie za zbrodnię, że kwestię pożyczki łączymy ze sprawami polityki wewnętrznej.

Że nie jesteśmy w tem osamotnieni, wskazujemy na artykuł p. Diamanda w „Naprzodzie”, gdzie m. in. czytamy:

„Amerykanie przyjeżdżają i przede- wszystkim żądają od swego rządu, aby im przedstawił konstytucyjne warunki pożyczki, stosunek rządu do Sejmu i od- wrotnie, uzasadnienie konstytucyjne nieo- puszczenia przez rząd do obrad Sejmu i Senatu.

Rząd nie przygotował porozumienia się z ciałami ustawodawczymi, co do zatwier- dzenia umowy pożyczkowej, co do warun- ków, pod którym Polska dostanie pożycz- kę, co do warunków finansowych i presti- żowych, a powtarzam, co już kilka razy powiedział, że pożyczkę będzie płacić wraz z odsetkami lud, a nie rząd, a przedsta- wicielom ludu jest Sejm, nie zaś rząd, któ- ry obecnie rządzi na mocy pełnomocnictwa

antykonstytucyjnie przez Sejm mu nada- nego.

Warunki podane przez Amerykanów, o ile można ufać wiadomościom podawanym przez osoby przez rząd wtajemniczone, są nadzwyczaj uciążliwe i widocznie zawiera- ją już premię za niestabilne wewnętrzne stosunki polityczne Polski. Myślę bowiem, że polityka finansowa da się odłączyć od polityki wewnętrznej i że jedna na drugą wpływu mieć nie będzie.”

Są to rzeczy jasne i oczywiste, któ- rych nie rozumieją tylko dziennikarze, zamknięci w ciasnym swym kramiku par- tyjnym i nie zdają sobie sprawy z tego, co się koło nich dzieje.

WYK
Optyk Dyplom.
Katowice
ul. św. Jana 13

Okulary
w doskonałym
optycznym i tech-
nicznie wykonaniu
Binokle

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

PEKŁY OKOWY

Powieść z czasów plebisytu śląskiego.

7)

— Ale za jakim Górnym Śląskiem? Czy takim, co pozostanie pod Niemcami?

— Po francusku nie umiem, ale spaniętałem sobie jedno, co stało w niemieckiej gazecie, bo to moje hasło: „Silesia fara da se”. To niby, że my Górnoślązki dla siebie a wszyscy inni, takie czy owakie, furt ze dwóra.

— Wielki z pana polityk! — bąknął Kuna z uśmiechem. — Autonomista! To jest taki, który nie chce przynależać się do tego głośno i uczciwie, oświadcza się za Niemcami!

— Ja za Polską głosować nie będę! — wy- buchł wreszcie szczerze autonomista, bo już na woj- nę iść nie chce. A rychło pał... jak na Polskę Moskal napadnie. Wtedy ty pieronie co?

Tu odnalazł on trudne położenie nowopo- wstałego tworu państwowego i przypał łatkę Po- lakom. Płynęło mu to łatwo i poręcznik nie wa- pił, iż ma przed sobą oszłifowanego w wielu dysku- sjach politykiera, czyli zawodowego agitatora.

— Jak pan się nazywa? — zaskoczył go.

— A jak pan się nazywa? — odparł hardo agi- tator.

— Jako oficer nad obozem czuwający mam prawo spytać, co pan za jeden!

— Jak się nazywa? — Maciek zapytał się w Sosnowcu na chłopa.

— A jeżeli zapytam się także wyświadczy panu Plebanka?

Na to krew uderzyła do twarzy agitatora. Miał bowiem powód wzdygać się na wzmiankę o b. urzędniku policji, pełniącym służbę wywiadowczą przy Głównym Dowództwie Powstania.

— Jo sie jego buksów i darmozjadów nie boja! — huknął hardo, napadł na komendę powstania, po- czął wyliczać swe rzekome ofiary dla Polski.

Nierozczulony tem Kuna wpadł tonem rozka- zującym:

— Opowiedz to p. pułkownikowi Żukow- skiemu!

— Doskonale! Pójdą i do pułkownika Żymir- skiego i pojedą do samego generała Hallera. Czemu nie? — stawił się kogucio trybun ludu i pomasz- rował z oficerem do dowódcy pułku.

— Ten na pysk nie upadł! — zauważył ktoś z zebrania i zwrócił się do milczącego towarzysza agitatora: — Jak on się zwie?

— Pronobis Aloisius aus Bytkow — odparł Nie- miec.

Wkrótce dwaj żołnierze wyprowadzili Pronobisa poza obręb obozu.

III.

Gdy poręcznik Kuna powrócił na miejsce spot- kania z Fronkiem, zastał tam już chłopaka z wy- ładowanym plecakiem pod drzewem. Pożywiwszy się zanie na polskiej ziemi i przetrawiwszy wó- deczką, Froncek pełen animuszu kurzył papierosa. Nie miał wszakże ochoty wracać tej nocy do domu, raz dlatego, że w rojnym obozie mogła się nastę- czyć okazja do „pokocendrowania”, jakie mu się u- śmiechało tego wieczora, a powtórę z powodu od- straszających trudności, które czekały go przy prze- prawie przez kordon Grenzschtzu.

Zauważył on w ostatnich dniach, że Niemcy na- jak zwanej suchej granicy od Miłowic do Czeladzi

ku Rszczelnikowi a nadto na południe od Mysłowic ku Brzezince rozpinali płoty druciane z przewodni- kani elektrycznymi, jak słyszał, o napięciu 3000 wolt. Przed ową śmiercionośnymi drutami miał on należyć respekt i chociaż przypuszczał, że tam, gdzie są druty nie natrafi na Grenzschtzlerów, po- stanowił pójść się w drodze powrotnej na południe, w okolicę Jelenia i tam, na linii, wolnej od tych za- rządzeń, przeprawić się nocą na stronę śląską.

Odkładał to jednak na następny wieczór, bo do Jelenia było daleko a do gospody blisko. Pod sa- memi Mysłowicami zaś nie chciał drugi raz skóry swej wystawiać na kule straży szwabskich.

Wszelako poręcznik pokierował nim inaczej.

— Na, Froncek, dziś razem do domu mójdzieny — rzekł. A chłopak zalekzioną przybrał minę.

— To oni chcą se mną bez rzyke do domu?? — wyjąkał i odmalował poręcznikowi cały stan rze- czy na linii granicznej.

Zrazu Kuna zafrasował się, lecz nie dawał się łatwo odwieść od postanowienia, a że znał takie druciane zapory z czasów wojny, więc wiedział, jak sobie radzić.

Wnet przeto zabrał Froncka na podwodę woj- skową, która miała zawieźć go pod Modrzejów.

Trzęsąc się na wózku, chłopak myślał sobie, że pan Wiktor Kuna to chwata niełada, jeśli nie boi się ani onych drutów ani straży, i sądził, że i jemu nie wypada zachowywać się przynim, jak jakimś tcho- rzliwemu „klipie”. Udał zatem zucha i pyłował językiem dzielnie. Gdy jednak wysiedli z wózka na skraju Modrzejowa i w pomroku bezksiężycowej nocy zamajaczyły przed nimi czarne, zgrupowane mury Mysłowic, piórka mu ogorzały, umilkł i poczał w duszy odnawiać Zdrowaśkę, drepąc krok w krok za poręcznikiem, który w milczeniu szedł lekkim krokiem ku północy miasta.

(C. d. n.)

Nad jeziorem lugańskim.

PANORAMA „MAŁEGO NEAPOLU”. — SAN SALVATORE. — GRÓB LEGJONISTY Z POD KOMENDY DĄBROWSKIEGO. — MAUZOLEUM KOŚCIUSZKI W WECJI.

Najbardziej malownicze jezioro włoskie, wrzynające się szafirową tarczą w zielone kolosy Alp szwajcarskich, to jezioro lugańskie, nazwane „błękitną granicą Włoch i Szwajcarii”, a przez ludność okoliczną „niebem, rzuconem na ziemię”.

Gdy o wieczorze rozdzwonią się nad wodami jeziora klasztory stare, ukryte w zieleni drzew oliwnych, cyprysów i mirtów pozaczepiane na zawrotnych wzgórzach, zda się, sławia piękność ziemi, z której wyrosły.

Wybrzeże lugańskiego jeziora jest prawdziwym Eldoradem dla malarzy. Ilek nieśłychanych czarów farby i światła dała niejednemu różnobarwna, przetrzucona tuż ponad wodą lukami logiet i ganków, wprost z fal wybiegająca wioska Gandria. Najmilsza chyba fantazja poety i malarza mogła wysnuć z siebie coś tak uroczego, jak nadbrzeżne, starowłoskie zamczysko Albogasio, lub szare ruiny rozsypanego ze starości kościoła w Viganello, porośnięte laurami i gęstwiną cytryn i pomarańczy, gdzie z gruzów i odłamów kamieni patrzą jeszcze kolorowe twarze świętych.

Tutaj żył, tu tworzył Bernardyn Luini. Tutaj przy porcie lugańskim w białym o koralowych wnękach klasztorze de Angioli porozmawiał po ścianach ogromny malowideł. Tu na olbrzymim fresku uwiecznił postać własną, a na ścianie kaplicy klasztornej wymarzył swoją Madonnę z barankiem.

Przechodząc śródmieściem Lugana pośród wysokich domów, wspartych na arkadach, na których południowe słońce wycisnęło piętno, przypominaj się — to jak, jakby z śródmieścia Wenecji przeniesiony plac z frontonem starego pałacu to pod lukami ulicznych portyków stała w janczy śródmiejskie uliczki Padwy, Bolonii, lub Pizy.

Po murach domów żółtych, nierzadko popękanych, wije się bujna zielen — za murami widać wachlarze porośniętych rudym włosem palm, lub kształty taktusów, dziwnie pokręconych, pełnych czerwonego kwiatu. Gdzieś tam w szczelnie ścian czają się różowe magnolie, ówdzie wytryska cała fontanna powojów, rzucona ponad ulicę girlandą, zaczepioną o balkon sąsiedniego domu.

Ciekawe zakątki, barwne zaułki, dziwne powyginane schody, rzeźbione wnęki, nakryte zróżnicowanymi arkadami, zmurszałe pod dachami logietty, pełne jaskrawego kwiecia. To z pośród kamiennych domostw wylot arkady wiedzie w wąską uliczkę, podobną do ciemnej sieni, to niespodziewanie ukaże szeroka, olśniewająca słońcem terasa, skąd widok na szafir jeziora i wzniesiony ponad lukiem wyżej amfiteatr smaragdowych wzgórz.

Przed natrętnym promieniem słonecznym życie ulicy schroniło się w cienie arkad. Pełno tam sklepów, kramów i warsztatów bez drzwi i okien, w których hałaśliwi mieszkańcy i przechodnie wyladowują na zewnątrz swą południową energię, gdzie tuż pośród kramów z owocami i jarzyną płoną przed obrazami Madonn lampy oliwne.

Malowniczość Lugana przemawia nie tylko z szczegółów, lecz przedewszystkiem z ogólnej harmonii obrazu, słusznie dającej mu nazwę „małego Neapolu”. Wygięte białą amfiladą domów — tu, gdzie przed wiekami wznosiła się oszańcowana Luga, siedziba rzymskiego legionu, mając przy sobie gwałtowną zieloną piramidę góry San Salvatore.

Droga, łącząca miasta z San Salvatore, to jedna z najbardziej malowniczych dróg. Ze stoku wzgórz rozciąga się wi-

dok, będący w istocie przypomnieniem tej czarodziejskiej panoramy, jaką daje Neapol, widziany ze stoków Pasilippo. Lazurowa tarcza wód, pełna łodzi o żaglach białych, nad brzegami szeregi palm, a za palmami domy Lugana z charakterystycznymi wieżami kościołów, pośród których króluje marmurowy fronton lugańskiej katedry.

Im bardziej zbliżamy się ku San Salvatore, tem panorama staje się szersza, tem większy budzi podziw. Na zalesionym szczycie wzgórz widać mały kościółek, o którego ścianę wsparł się grobowiec, milczący, a jednak tak wymowny, tak bliski sercom naszym.

Pomnijcie te widma z przeszłości, tych żołnierzy-tułaczy, którzy szli „w kraj daleki, po łąkach, morzach, piaskach” z tą jedynie myślą, że ofiara ich była służbą ojczyźnie? Fluż z tych ofiarników niosących do Polski nadzieję zwycięstwa, spoczęło w drodze — śród wałk i zawodów!

Na Monte San Salvatore murszej pod słońcem południa polski, szary kamień grobowy. „Onufry Radoski” — czytamy na nim — „tułacz, ofiara idei wolności” (esule per la libertà). Na kamieniu grobowca wyrzył podpis generał Henryk Dąbrowski, a później, ilekroć los zdarzył, że Polak szedł wtedy, każdy na glazie składał swe nazwisko. Imiona bliźnie otoczyły wieńcem stary włoski napis. Czas zatarł niejedną z liter, brzozy na glazie wyrzył ryłec wieku. Wpatrując się, z trudem odczytujemy skreślony przez kogoś fragment z wiersza Słowackiego:

„Ale Ty, Boże, który z wysokości
Strzały swe rzucaś na kraju obrońce,
Błagamy Ciebie przez tę garstkę kości,
Zapał przynajmniej na śmierć naszą słońce...”

Jakże dziwnie brzmi ten wiersz tutaj — na dalekiej obczyźnie i na tym grobowcu!

Prócz grobu Radoskiego znajduje się w najbliższej okolicy Lugana jeszcze jedna polska pamiątka. W miejscowości Wecja, oddalonej o godzinę przejazdu od portu lugańskiego, w domu patrycjuszowskiej rodziny Morosinich spoczywało przez kilkadziesiąt lat serce Tadeusza Kościuszki. Mauzoleum, które ku czci naszego bohatera wznosił Giambattista Morosini, mąż Emilji Zeltner, córki przyjaciela Kościuszki, istnieje do dzisiaj. Jest to piękna utrzymana w stylu starowłoskim „tomba”, stojąca na wzniesieniu, porośnięta starymi cyprysami i olbrzymimi palmami.

W mauzoleum mieszczą się groby rodzinne Morosinich, w przeciwległej zaś krypcie, nad którą widnieje włoski napis: „Tutaj spoczęło serce generała Kościuszki, zmarłego w Solurze”, posąg przedstawiający Kościuszkę w rzymskiej tożdzie, a w podstawie posągu otwór z metalową przykrywą, w którym było umieszczone serce. Obok pomnika wmurowana jest w ścianę czarna tablica marmurowa z napisem w języku włoskim: „Tu znalazło pokój i pieczę, pełną uwielbienia, serce

Na morze...

(Wrażenia z wycieczki)

II.

Stockholm, 16-go września 1927.

Wspaniała jest stolica Szwecji! Miasto rozłożyło się szeroko na wzgórzystych, pokrytych drzewami wyspach, stąd charakterystyczny ruch okrętów w samym centrum miasta — i szereg przepięknych mostów. Kilkanaście wież kościelnych strzela ku niebu. Pełno parków, skwerów — moc kościołów i zieleni. A przytem szerokie ulice, niezmiernie ożywione, wspaniałe gmachy, wystawy sklepów — europejska stolica!

Zaczynamy systematyczne zwiedzanie miasta z planem w ręku, przy pięknym jesiennym słońcu. W samym środku znajduje się wyspa „Staden”. Jednoczy ona w sobie kolebkę stolicy — stare miasto, w którego labiryncie uliczek, spotyka się mieszersze niż trzy metry i ośrodek dzisiejszego Stockholmu, imponujący gmach zamku królewskiego i wspaniały parlament. Wyspę tę łączy z północną i południową częścią miasta 7 mostów. Trzy z nich znajdują się nad wąskim kanałem, dają się podnosić za pomocą mechanizmu elektrycznego, aby umożliwić przejazd okrętom. Oryginalny to widok, gdy ruch na chwilę zamiera „część ulicy” podnosi się w górę i wśród dwóch rzek tramwajów i autobusów — przesuwa się zwolna maszt okrętu. — Ciekawszą od południowej spokojnej części miasta, jest północna,

Tadeusza Kościuszki aż do 15 października 1895 r., w którym to dniu siostry Morosini, córki hrabiny Morosini z domu Zeltner, ofiarowały tę sławną relikwię Muzeum narodowemu polskiemu w Rapperswilu by uczynić z niej przedmiot wieczystej cześci.

Rodzina Morosinich oddała w ręce polskie serce Kościuszki i pozwoliła na przewiezienie go do Rapperswilu dzięki staraniom kompozytora włoskiego Verdiego wielkiego przyjaciela Polaków.

Mauzoleum Kościuszkowskie w Wecji po przeniesieniu się Morosinich do Medjolanu, przeszło na rodzinę Negronich, do których dziś należy. Jan Pietrzycki.

Drobne, codzienne potrzeby,

Druki

można

już

zamawiać

w obszernej kolekcji wzorów, w oddziale

„Polonii”

w Katowicach

ulica Marjacka 5

W Mennicy Państwowej.

(Garść wrażeń i informacji.)

Polska Mennica Państwowa mieści się na Pradze, przy ul. Zabkowskiej, w części obszernych zabudowań Monopoli Spirytusowego. Jest to już dziś wielka fabryka. Otwarta w 1924-ym roku zdołała w ciągu paru następnych lat uruchomić wszystkie działy. Zwiedzamy je kolejno dzięki uprzejmości dyrektora Aleksandrowicza.

Dział rafinerii kruszców szlachetnych, urządzony według wszelkich najnowszych wymagań techniki, obsługuje już dziś nie tylko potrzeby państwa, lecz i przemysłu prywatnego; liczne laboratoria, z działem tym związane, pozwalają na dokonywanie wszelkich analiz i ekspertyz, z zakresu mennictwa i probiernictwa. Przy sposobności dowiadujemy się, że dziennie dokonuje się około 40 ekspertyz monet fałszywych.

Z kolei dyr. Aleksandrowicz pokazuje nam odlewnię, dział wybijania monet i warsztaty mechaniczne oraz medaliernię. Ta ostatnia otoczona jest szczególnym sentymentem zarówno ze strony dyrekcji, jak i pracowników fabryki. Widać wysiłki, aby nasze tradycje mennicze przedobiorowe utrzymać i kontynuować.

Uderza wszędzie sprawność organizacji i maksymalne użytkowanie urządzeń mechanicznych. Przechodzi się przez szereg sal, gdzie praca wre, a ludzi nie widać. Maszyny zajęły ich miejsca. Tylko od czasu do czasu któryś z pracowników kontroluje ich czynność, przechodząc kolejno z jednej sali do drugiej. W ten sposób w całej mennicy pracuje zaledwie około 120 ludzi.

Dowiadujemy się następnie, że głównym zadaniem mennicy, jak dotąd jest zaspokajanie potrzeb Banku Polskiego w zakresie bilonu. W tej chwili bije się wyłącznie drobny bilon 1 i 2 groszowy, którym nasz rynek ciągle jeszcze nie jest nasycony. Biję się go dziennie do 120 tysięcy sztuk — innych monet narazie

nie potrzeba. Naogół jednak ilość wybitego bilonu, łącznie ze srebrem daleko jeszcze nie dosięga ustawowo przewidzianej normy — 12 zł na obywatela.

Z innych prac zwraca uwagę zatwierdzone ostatnio przez Radę Ministrów nowe godło państwa — orzeł, wykonany według rysunku prof. Z. Kamińskiego. Mennica pracuje obecnie nad sporządzeniem jego pierwowzórów do stempli, pieczęci i monet. W ten sposób z chwilą wydania ustawy o „godłach i barwach państwowych”, gwarantującej niezmienność nowozatwierdzonego godła, zniknie chaos, panujący w tej dziedzinie, wywołany niejednolitością, jak dotychczas, używaniem orla, jako godła państwowego.

Prace artystyczne, jak wspomnieliśmy, cieszą się tam specjalną opieką. Oglądamy szereg medalii i plaket, wykonanych dawniej na zamówienie bądź rządowe, bądź prywatne i wykonywanych obecnie. — Z tych należy podkreślić medale na pamiątkę przewiezienia zwłok Stowackiego na uroczystość jubileuszową arcybiskupa Teodorowicza, ku uczczeniu lotów pułk. Rayskiego, por. Orlińskiego na pamiątkę Okręzi — ten ostatni będzie oddany na wyłączną sprzedaż związków wieśniów politycznych, i szereg innych.

Zasługują również na wspomnienie plakiety dewocyjne, jak głowa Chrystusa według Wita Stwosza, Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej i inne o wysokim smaku artystycznym. Niestety, skarży się dyr. Aleksandrowicz, publiczność polska woli przywożone z zagranicy bez żadnych walorów artystycznych gipsy i oleodruki kolorowe, niż poważne i dyskretne prace Mennicy. Dyrekcja jednak nie traci nadziei, że z czasem zostaną one przez nasz rynek przyjęte i w ten sposób przyczynia się do podniesienia smaku artystycznego wśród szerokiego ślar.

gdzie koncentruje się życie stolicy. Zwiędzamy położony tuż nad wodą wspaniały „Stadshuset”, reprezentacyjny gmach miasta, z czerwonej cegły, zbudowany w roku 1924, w zarchaizowanym stylu którego osobliwością są dwa dziedzińce. Jeden otwarty z widokiem poprzez arkady na wodę, drugi kryty zwany „Blohallen” (niebieska hala), który oświetlony jest ciągnącą się z trzech stron galerią okien, umieszczoną pod samym stropem. Tu odbywają się bale i reprezentacyjne przyjęcia. Oglądamy dalej piękny dworzec, obszerny, jasny, nadzwyczajnie czysty. Nadmienić trzeba, że przebiegająca przez miasto kolej, jest zelektryfikowana i niema dymu i kurzu!

Z przyjemnością odnajdujemy w ary-stokratycznej dzielnicy miasta piękny gmach poselstwa polskiego, nieszczący się tuż koło legacji francuskiej, jakby dla zaznaczenia ścisłej przyjaźni łączącej oba narody. Jakże miło przeczytać pierwszy i... ostatni polski napis w Stockholmie: „Poselstwo polskie”. (Mimo poszukiwań nie znalazłem ani jednej gazety polskiej na dworcu, a tych kilka angielskich, francuskich, niemieckich, a nawet cztery rosyjskie!) — podziwiamy wreszcie stadion sportowy. Jest to imponująca budowla, mogąca pomieścić w sobie tysiące widzów, wybudowana w roku 1912 z okazji igrzysk olimpijskich, obecnie przejęta przez państwo.

Gdy mrok zapada, rozbłyskuje Stockholm tysiącami świateł — pełno na każdym kroku kolorowych reklam świetlnych gasnących i rozblyskujących naprzemian — układających się w obrazy i olbrzymie napisy — tężowe morze świateł — odbijające się w wodzie migającymi smugami. Najefektowniej wygląda wieczorem ulica królewska „Kungsgatan”, na której wznoszą się naprzeciw siebie dwa pierwsze szwedzkie drapacze chmur, liczące po 17 pięter. W formie ich wysokości przebiega na arkadowym łuku ponad ulicą, druga, równie ożywiona ulica, i zdaleka wygląda to na kinowy obraz fantastycznego miasta przyszłości...

Osobno podkreślić trzeba nieśłychaną wprost czystość, panującą tu niepodzielnie. Może daloby się i u nas wprowadzić tanim kosztem kilka takich prostych a aktualnych urządzeń, jak np. automaty „sprzedające” znaczki pocztowe, umieszczone przy każdej skrzynce listowej lub skromne skrzynki, przy wyjściu z każdego wozu tramwajowego z napisem: „für anwände billjeter”. Może i nasza publiczność przyzwyczaiłaby się do tych kulturalnych „nowości”, i uniknęlibyśmy śmietnisk przy każdym przystanku tramwajowym!... Dalej, na każdej niemal ulicy znajdują się automaty dla przywołania taksówek, rozmówienia telefonicznego skąd porozumieć się można z całą Szwecją, a księga abonentów Stockholmu wynosi kilkaset stron! — Osobna wzmianka należy się policji, która prezentuje się świetnie; bez przesady, każdy policjant, bez broni, czy pałki, w swym wspaniałym granatowym płaszczu niuandrowym i białych rękawiczkach, wygląda raczej na jakiegoś... admirała!

No a Szwedzi? Wydalili się nam bardzo sympatycznie... z wyglądu, bo nie mogliśmy się z nimi... dogadać. Zaledwie w większych sklepach porozumieć się można po niemiecku i to nie zawsze! — Niezmiernie wysocy — (Szwedki — stanowczo za wysokie!) — jasnowłosi.

Po czterech dniach pobytu z żalem opuszczamy piękną stolicę Szwecji, bo statek nasz wraca do Gdyni.

Andrzej Rieger.

Dnia 1 października rb. zmarł po krótkich, ciężkich cierpieniach nasz urzędnik p.

Günther Thasler

z Lipin

w kwiecie wieku 25 lat.

W zmarłym tracimy uczciwego i wiernego urzędnika, którego pamięć wiecznie w pamięci mieć będziemy.

Rybnik, dnia 3 października br.

Fabryka kwasu węglowego
G. G. Hammerheller. W. Krauss. W. Reichmann

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 października rb. o godz. 4 popoł. ze szpitala Juliusza w Rybniku.

Kapitał

w kwocie 10 000 dolarów am. poszukiujemy do spółki wielkiego rentownego i zaprowadzonego przedsiębiorstwa przemysłowego na G. Śląsku.

Kapitał jest potrzebny na powiększenie produkcji.

Zaznacza się, że powyższa suma może być złożona z więcej wspólników nieczynnych w mniejszych kwotach.

Korzyści materialne włożonego kapitału nastąpią w przeciągu 2 miesięcy.

Do powyższego przedsiębiorstwa porządani tylko ludzie z amerykańskim gestem kupieckim.

Gotówka potrzebna jest za 1 miesiąc.

Oferty należy kierować do Administracji Menasché 125, Górny Śląsk.

Z Katowic i okolicy.

Wtorek
4
Paźdz.
1927

Dziś: Franciszka Seraf.
Jutro: Placyda M.
Wschód słońca: g. 5 m. 38
Zachód: g. 5 m. 11
Długość dnia: g. 11 m. 33.

NABOŻEŃSTWA JUTRO

w kościele N. P. M. w Katowicach.
Godz. 6 i Klara Bregulla i córki.
Godz. 6 i pół i Franciszka Dudek.
Godz. 7 i Otylia Musiol
Godz. 8 niemieckie Stew. Pań.

NABOŻEŃSTWA JUTRO

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Godz. 6 do św. Franciszka za III zakon polski.
Godz. 6 i pół za Józefy Dunarczyk.
Godz. 7 do św. Franciszka za III zakon niemiecki.
Godz. 7 i pół za Alberta i Wiktora Karosza.

— Rozwiązanie Rady Miejskiej w Katowicach.

Rada Miejska w Katowicach w najbliższych dniach ma być rozwiązana, gdyż — jak się dowiadujemy — dekret rozwiązujący już jest podpisany. Powołana zostanie Rada Komisaryczna, a jak się dowiadujemy, istnieje zamiar, by przewodniczącym Rady Komisarycznej zrobić posła socjalistycznego, Biniszkiewicza, a zastępcą jego p. Jana Przybyłę.

Zapewniamy, że powyższa wiadomość nie jest żartem z naszej strony!

— Wielkie przedstawienie na powodnia.

Dnia 2 bm. w sali Powstańców w Katowicach odbyło się przedstawienie na powodnia w Małopolsce, uzadnione przez Komitet Kolejowy DKP. Katowice. Program rozpoczął popisy Chóru Kolejowego pod batutą p. Nitszego. Solistka chóru p. Jaroszkówna odśpiewała udatnie parę piosenek, hucznie oklaskiwanych. W II części programu oddział sokołów z Zagłębia popisywał się udatnymi popisami gimnastycznymi. Trzecią część stanowiła komiczna humoreska, odegrana przez pp. Petrychów oraz wesole kuplety i parodie tańców, wykonane przez p. Wojtaszkównę i p. Jastrzębskiego. Po przedstawieniu przy dźwiękach orkiestry kolejowej odbyła się zabawa taneczna. (l)

— Gorszące występy.

Jak zwykle, każda podniosła uroczystość na Śląsku obowiązkowo zakończona musi być przez gorszące wybryki członków Zw. Powst. Śl. Tak też i dzień przyjazdu Pana Prezydenta obfitował w sceny, nieprzewidziane w programie.

Pod wieczór w niedzielę rozmaite „Gustliki” podniecone alkoholem, awanturowali się na głównych ulicach miasta, ubliżając swym mundurom. Byliśmy świadkami, jak na ul. Dyrekcyjnej dwóch „dzielnych” powstańców w stanie wprost nieprzytomnym wywołało zbiegowisko, manifestując swą „polskość” okrzykami, niedającymi się powtórzyć.

Takie same zajścia miały miejsce na ulicy Trzeciego Maja i innych, co zaś działo się w miejscowościach mniej uczęszczanych, pozostanie na zawsze tajemnicą...

— Jubileusz Tow. robotników katolickich w Zależu.

Towarzystwo robotników katolickich w Zależu, postępujące pod opieką św. Józefa, obchodzi w niedzielę dnia 16 bm. 24-lecie swego istnienia. Jubileusz ten postanowiono uczcić uroczystości.

Rano o godz. 10-ej odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym, o godz. 6-ej odbędzie się wieczór uroczysty w sali p. Altholca na program wieczoru złożą się śpiewy, deklamacje, przedstawienie sceniczne, tańce. (m.)

— Robotnicy a ruch abstynencki.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Zależu, w sali p. Goleczyka zebranie tow. robotników katolickich pod przewodnictwem p. Giebla. Zeszło się około 60 osób. Po załatwieniu zwykłych spraw zebrania miesięcznego p. Stawiski wygłosił godzinny odczyt o niebezpieczeństwie alkoholowym i o stosunek robotników do zagadnienia walki z pijaństwem. Wywody swe ilustrował prelegent obrazkami. Po referacie, rozwinęła się dyskusja, w której zabierało głos kilkanaście osób, stwierdzając potrzebę walki z alkoholizmem. Zebranie to dowiodło, że sferę robotników katolickich rozumieją niebezpieczeństwo alkoholowe i okazują szczerą chęć wzięcia udziału w walce z nim.

Dywan MENCZEL, Katowice, ul. 3-go Maja 17 artystyczna wytwórnia firanek, stor i kap ręcznie haftowanych i filie koronkowe wiedeńskiego stylu oraz poleca brokaty, madras gobeliny dywany, chodniki, kokosy, linoleum po najtańszych cenach.

Chcesz

mieć fania i dobrą książkę, która pouczy i zabawi

to kup

Wielki Ilustrowany Kalendarz „Polonii”
na rok 1928

Za kilka dni kalendarz ten ukaze się w sprzedaży w księgarniach, oddziałach i

agenturach „Polonii”

Z ulicy Towarowej w Mysłowicach.

Mieszkańcy ulicy Towarowej uskarżają się na opłakany stan porządków, panujących na niej. Lewa strona ulicy przedstawia wielkie śmietnisko poprzeryzane kałużami. Na tem miejscu zatrzymują się krowy i konie, bydlęta podżone z centralnej targowicy, wskutek czego ulica ulega zanieczyszczeniu na dość dużej przestrzeni.

Wartoby zwrócić uwagę na tę ulicę i uporać się z nią, jako ulicę śródmiejską.

— Rozwój komunikacji samochodowej.

Na linii Mysłowice — Nowy Bieruń zaczął kursować samochód, który wychodzi z Mysłowic, z przed kościoła nowego.

Z Król. Huty.

! Jak należy uczcić uroczysty dzień?

Policja była zmuszona aresztować w niedzielę dwu umundurowanych powstańców, członków Zw. Powstańców Śląskich, którzy po pijanemu zaczęli urządzić brawę i napastować przechodniów. Dziwny to sposób obchodzenia uroczystości, ale u Powstańców Śląskich dość często praktykowany. Ciekawe mitylo jest, w którym lokalu sprzedano im tyle wódki, by przeciw zakaz sprzedaży alkoholu. Czyżby zakaz taki nie obowiązywał wszystkich bez wyjątku?

! Płaćcie podatek budynkowy!

Termin płatności pierwszej raty podatku budynkowego za rok 1927 został przedłużony do 15 października br.

! Świeży sukces Ekspozytury Śledczej w Król. Hucie.

Po wytrwałym i uciążliwym śledztwie u-nieškodliwiła Ekspozytura Śledcza w Król. Hucie szajkę włamywaczy, złożoną z 10 osób, która od dłuższego czasu grasowała w Król. Hucie i okolicy. Między aresztowanymi znajdują się poszukiwani za napady rabunkowe bandyci Knol, Kluc, Gwizdoł i Kania.

! Kieszonkowiec.

W czasie uroczystości niedzielnej na Stadionie przychwycono A. Kremca z Król. Huty w chwili, gdy z kieszeni Józefa Pliczki z Chorzowa wyciągnął pieniądze. Sprytnego manipulantę aresztowano.

! Włamanie.

Z piwnicy Hali Targowej, w której mieszczą się magazyny, skradziono towarów za ca 400 zł. Złodzieje włamali się do magazynu i rozbili jedną ze skrzyń, dotąd jednak nie zdolano ustalić nazwiska poszkodowanego.

! Prowokacja!

Dziwne pojęcie kultury ma ogrodnik Paweł Hammitz z Król. Huty, obywatel niemiecki, który korzystając z gościnności polskiej, prowokuje w bezczelny sposób uczucia jego ludności. Mianowicie umieścił w oknie wystawowym skład kwiatów przy ul. Wolności napis reklamowy, w których ze stolicy Polski Warszawy zrobił — Warszaw, z Poznania — Posen, a Lwów nazwał Lemberg!

Czyby Polak w Bytomiu mógł pozwolić sobie na coś podobnego?

Z Świętochłowic.

(—) Odczyt o Asnyku w Świętochłowicach.

Dla uczczenia 30 rocznicy śmierci poety Asnyka wygłosi na następnym zebraniu tygodniowym Kasyna Polskiego w Świętochłowicach, tj. w środę, dnia 5 bm, odczyt o Asnyku wiceprezes Kasyna, kierownik szkoły p. Grabiec. Odczyt uzupełnią deklamacje wybranych utworów poety, wygłoszone przez p. Żmizdińskiego.

Z Pszczyńskiego

× Tydzień Bandery.

W sobotę odbyło się przedstawienie teatralne, połączone z zabawą taneczną. Prof. seminarium p. Leszczyński wygłosił referat o znaczeniu oraz rozbudowie floty polskiej. Na sali było zaledwie 40-stu gości, nie licząc garstki uczeni z seminarium. Było to do przewidzenia, gdyż społeczeństwo polskie w Pszczyńcu, zrażone ciągle gnębieniem i szykanowaniem ludzi zasłużonych, zaczyna omijać zebrania publiczne, nawet nieraz tak ważne, jak w

tym wypadku. Kiedyż wreszcie nastanie u nas pokój? (r.)

× Budowa gmachu Kasy Chorych w Pszczynie.

W ostatnim czasie budowa postąpiła naprzód, także jeszcze w roku bieżącym można będzie ułożyć potrzebne biura jak i sale posiedzeń dla zarządu w nowo wybudowanym gmachu. (r.)

× Z ulic w Pszczynie.

Na ulicy Dworcowej w pobliżu rzeźnika Koniecznego znajduje się kupa ziemi i kamieni. Szuter, który leży już od dłuższego czasu na ulicy, obrasta trawą, o sprzątnięciu jednak nikt nie pomyśli. Ulica Dworcowa jest jedną z głównych ulic miejskich.

× Z sali sądowej w Pszczynie.

Onegdaj sąd ławniczy rozpatrywał sprawę Ernesta Galusa, robotnika z Pszczyny, który w swoim czasie publicznie wykrzykiwał „pieńśka Polska”, „germany niech żyją” i t. p. Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, że jest powstańcem śl., utracił pracę, krytycznego dnia był silnie pijany. Sąd po przesłuchaniu świadków ustalił fakt i skazał winowajcę na areszt przez dni 14. Będzie to napewno przestroga dla awanturnika. (r.)

× Odpust w Pszczynie.

2 października t. j. dzień św. Jadwigi obchodzono uroczysty odpust w kościele parafialnym. Udział wiernych w odpuscie był bardzo liczny. (r.)

— Zjazd strażaków w Tychach.

W niedzielę 2 października odbył się tutaj wielki zjazd strażacki. Przybyło na zjazd wielu mistrzów pożarowych wraz z grupami. (r.)

Z Rybnickiego.

(X) Uroczystość św. Franciszka.

Z okazji uroczystości ku czci św. Franciszka odbędzie się dziś (wtorek) dnia 4 bm. w kościele O.O. Franciszkanów w Panewniku uroczyste nabożeństwo o godz. 6 z kazaniem i błogosławieństwem papieskim, zaś o godz. 10 kazanie i suma, a po południu o godz. 6 uroczyste nieszpory.

(X) Znowu pożar.

W Niewiadomiu Górnyim wybuchł pożar w zabudowaniach wdowy Józefy Zieleźnej. Państwa płomieni padła stodoła z tegorocznymi zbiorami, wyrządzając szkodę na 4000 zł.

Pożar spowodował młodociany chłopiec Alojzy Wawrzyczek.

(X) Złot harcerstwa.

W dniach 8 i 9 bm. odbędzie się w Rybniku złot harcerstwa powiatu rybnickiego.

Obozowac będą harcerze na placu koło gazowni, gdzie odbędą się również i zawody.

Wieczorem w dniu 9 bm. odbędzie się w Hotelu Polskim wieczornica na zakończenie złota.

Z Cieszyńskiego

(:) Nietakt pism niemieckich w Bielsku.

Ogół pism niemieckich, czy to na pierwszym miejscu, czy też na dalszym, poświęcił sporo miejsca na opis programu i uroczystości, połączonych z przyjazdem P. Prezydenta Rzplitej. Ale że natura wilka ciągnie do lasu, nie mogły się powstrzymać od tego, aby też nie umieścić tasemcowych artykułów opisowych uroczystości 80-letniej rocznicy urodzin Hindenburga, nie szczędząc hymnów pochwalnych i zachwytyw dla jubilat! Rekord w tym względzie osiągnęła bezsprzecznie „Schlesische Zeitung”, która w tonie mentora nie szczędi nauk, jakim być powinien zwierzchnik państwa polskiego, by zadośćuczynić wymogom mniejszości niemieckiej. (v)

(:) Kurs instruktorski P. W. przy 4 psp.

Uruchomiony będzie kurs instruktorski P. W. dla powiatu Cieszyńskiego przy 4 p. s. p. Celem kursu jest przygotowanie instruktorów do samodzielnego prowadzenia pracy przysposobienia wojskowego w każdej gminie powiatu pod nadzorem oficera instruktorskiego. — Na kurs przyjmują się kandydatów, posiadających wykształcenie wojskowe, uzyskane w czasie służby wojskowej, tj. podoficerów i szeregowców rezerwy. Uczestnicy kursu otrzymują wyżywienie i pełne umundurowanie

Z Zagl. Dabr.

(o) Zasiłek dla urzędników państwowych.

Kasy skarbowe przekazały wszystkim miejscowym urzędom państwowym należne z Warszawy kwoty na skuteczenie wypłat pierwszej połowy przyznanego przez Radę Ministrów dodatku mieszkaniowego dla urzędników państwowych. Zasiłek ten otrzymali 1 bm. wszyscy urzędnicy, a nieścisłe okazały się pogłoski, iż pracownicy kontraktowi z niego nie korzystają i że dopiero w sprawie objęcia temi zasiłkami również i tej kategorii urzędników toczą się dopiero ministerjalne konferencje.

(o) Redaktorowi „Głosu Zagłębia” w odpowiedzi.

Socjalistyczny „Głos Zagłębia” w swój zwykły, niekulturalny sposób napadł w ostatnim numerze na jednego z naszych współpracowników. Cały brak kultury wyszedł z tej notatki na jaw. W polemikę nie będziemy się zabawiać, jedynie wyjaśnimy, iż jeśli chodzi „o wkroczenie się na bankiet” prosimy, aby „kulturalny” redaktor „Głosu Zagłębia” zasięgnął bliższych informacji od jednego z socjalistycznych panów ławników miasta. To wszystko!

(d) Z życia Chrz. Demokracji.

W Dąbrowie odbyło się zebranie członków i sympatyków koła pol. Chrz. Dem., na którym ks. dr. Marchewka wygłosił referat o ideologii Chrześcijańskiej Demokracji. Mówcę nagrodzono sutemi oklaskami, prosząc o częstsze odwiedzanie miasta.

(s) Zebranie Kat. Tow. Polek.

Dziś o godz. 5 po poł. odbędzie się zebranie Kat. Tow. Polek w sali przy ulicy Marjackiej 1. Członkinie proszone są o liczne i punktualne przybycie.

(s) Kradzież roweru.

W nocy z 1 na 2 bm. z niezamkniętej sieni w domu Piątka na Nivce skradziono Bogusławowi Borowskiemu rower wartości 150 zł.

Drugi tom Biblioteczki Katol.-Społecznej pod tytułem

„KOŚCIOŁ A POLITYKA”

wydawanej staraniem posła Wojciecha Korfańcowa opuścił prasę. Treść: Zadania wyborców katolickich. — zadania katolickiego Związku Towarzystw Polek. Do nabycia w agenturach „Polonii” i oddziałach, za cenę 60 groszy, za tomiki I-szy i II-gi razem.

bez bielizny. Po ukończeniu kursu z wynikiem pomyślnym kandydaci zostają zarejestrowani na instruktorów kadry półzawodowej w swojej gminie i płatni na podstawie umowy, zawartej przez oficera P. W. Na kurs przewiduje się 50 kandydatów. Zgłoszenia przyjmuje Kadra instruktorska 4 p. s. p. w Cieszynie, obiekt III, I p. do dnia 15 bm.

(:) Zebranie Wydziału gminnego w Cieszynie

odbędzie się w piątek. Na posiedzeniu tem niezawodnie przeprowadzony zostanie wybór II wiceburmistrza na miejsce ks. posła Eugenjusza Brzuski, który niedawno tę godność dobrowolnie złożył. Najpoważniejsze szanse dla wyboru tego ma prof. p. Walaś.

(:) Nie 2-go, lecz 9-go bm. (Ze Związku

Projektowane na dzień 2 października zebranie uchodźców z pod zaboru czeskiego odbędzie się dopiero w niedzielę, 9 października o godz. 10 przed południem w salce Domu Narodowego w Cieszynie.

Ze względu na to, że na zebraniu tem omawiane będą ważne sprawy, dotyczące uchodźców, proszą się wszystkich o pewne przybycie.

(:) Z Sokola.

Tow. gmin. „Sokół” w Cieszynie zawiadamia, że lekcje ćwiczeń gimnastycznych rozpoczynają się z dniem 5 października br. w sali gimnastycznej Hassewicza. Ćwiczenia odbywać się będą w środy i piątki od godziny 7—8 dla oddziału żeńskiego, od godz. 8—9 dla oddziału męskiego. Osoby, które nie są dotychczas członkami „Sokoła”, a chcą korzystać z ćwiczeń, mogą być przyjęte po zgłoszeniu się w dniu ćwiczeń u naczelnika. Równocześnie zawiadamia się, że członkowie „Sokoła” mogą korzystać z czytelnicy, otwartej w środy i piątki od godz. 6—8 wieczorem w salce „Sokoła” w Domu Narodowym.

(:) Hygiena w Skoczowie.

W zeszłym tygodniu zawiąta do Skoczowa komisja sanitarno-hygieniczna z Cieszyna celem zbadania czystości miasta. Wynik był mało pocieszający. Sklepek pewnego handlarza był tak brudny, że komisja zarządziła natychmiastowe zamknięcie. Byłoby rzeczą pożyteczną gdyby takie rewizje czystości odbywały się częściej.

(:) Cudze chwalecie...

Przed miesiącem włożył się u nas inkas żyd domokrąca, zalecając dobre i tan koszule czeskie czy wiedeńskie. Wyłudził od szeregu ludzi znaczne zaliczki, lecz do dzisiejszego dnia nie wysłał koszuł.

Wieczornica Ligi Morskiej i Rzecznej w Chorzowie.

Dnia 1 października odbyła się w Chorzowie uroczysta Akademia Ligi Morskiej i Rzecznej w związku z obchodzoną obecnie „Tygodniem Bandery”. Akademii zabrał dyrektor państwowej fabryki zw. azotowych p. Statler, poczem udzielił głosu inż. p. E. Fryczkowskiemu, prezesowi oddziału chorzowskiego Ligi. P. inż. E. Fryczkowski w przemówieniu, które trwało godzinę, uprzytomnił zebrany: „Dla czego Polsce potrzebne jest morze”. Prelegent podkreślił, iż Śląsk specjalnie jest zainteresowany, ażeby mieć łatwy dostęp do morza. Już obecnie Śląsk wysyła 500 tys. tonn węgla miesięcznie przez Gdańsk i Gdynię. Jest to jedna trzecia część węgla, jaką wogóle Śląsk wysyła w świat. O ilebyśmy nie mieli możliwości wysyłania węgla morzem, natenczas trzeba by co trzecią kopalnię na Śląsku zamknąć. I inne dzienne Polaki Niemcy są zainteresowane, ażeby mieć nieskrępowany dostęp do morza. Dostępnym wspomnieć, że Polska wysyła w świat przeszło 1000 wagonów

Z DNIA.

NIEPOWODZENIE SANATORÓW.

Sanatorzy systematycznie dążą do tego, by porozbić nie tylko wszystkie strony polityczne, ale również wszystkie organizacje społeczne i oświatowe, o ile nie chcą im się wysługiwać. Nie szczędzą w tym kierunku ani zabiegów, ani pieniędzy, ani obietnic posad i protekcji, przytem szafują szczerze oszczerstwami, mianem na przywódców opornych organizacji i denuncjacjami, posyłaniem do władz. Szczególnym przedmiotem zabiegów sanacyjnych jest również Nar. Partia Robotnicza, która w czasie przewrotu majowego stanęła po stronie prawowitego rządu i potępiła rewolucję majową.

Sanatorzy odrazu zabrali się do rozłupywania NPR-u. Udało im się pozyskać dla siebie posłów Ciszaka i Waszkiewicza, którzy przy pomocy finansowej sanatorów założyli NPR-Lewicę, ta jednak zbyt niemiernym powodzeniem poszczycić się nie może.

Niestrudzeni sanatorzy nie stracili jednak nadziei dalszego rozbicia NPR-u. Sądzi, że im się to uda, zwłaszcza po złożeniu mandatu przez posła Popiela, który był prezesem klubu sejmowego NPR. Szczególnie na Śląsku sanatorzy zabiegają o pozyskanie dla siebie NPR-u lub o dalsze jego rozbicie. Chcieliby koniecznie, aby NPR, śląski podczas wyborów połączył się z sanatorami i wystawił wspólną listę mandatów do Sejmu, usunawszy ze swego łona nieprzejeżdżalnych przeciwników sanacji, p. posła Roguszcza. Zabiegi te jednak mało mają widoków powodzenia, bo w NPR-rze przeciwnicy sanacji mają mocne stanowisko, jak o tem świadczą ostatnie wybory klubu sejmowego NPR-u. Prezesem bowiem wybrano nieprzejeżdżalnego przeciwnika sanacji, posła Fr. Roguszcza z Katowic, jego zastępcą posła Marcina Milczyńskiego z Poznania a do komisji parlamentarnej wszedł pos. Wojciech Pawlak z Torunia, obydwa przeciwnicy demoralizujących nasze życie publiczne uzdrawiaczy. Front antysanacyjny w NPR-ze raczej się wzmocnił.

Rzecz jasna, że sanatorzy nie przestaną podkładać w dalszym ciągu min pod NPR, ale upragnionego skutku pewno nie osiągną, bo nie wszystko jeszcze w Polsce można kupić za pieniądze, posady czy obietnice tychże.

kolejowych dziennie drzewa. Każdy przeto Polak powinien być członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej, ażeby pomóc do stworzenia funduszy, potrzebnych dla rozwoju naszych spraw morskich. Składka wynosi 1 zł. miesięcznie, przyczem każdy członek otrzymuje bezpłatnie ilustrowane czasopismo-miesięcznik „Morze”. To dobrowolne dodatkowe opodatkowanie się na rzecz Rzeczypospolitej powinien każdy Polak ponieść w swoim własnym interesie.

Po przemówieniu zebrani przyjęli następującą rezolucję:

„My obywatele Śląska uważamy wolny dostęp do morza za konieczność życiową. Będziemy dążyć, ażeby produkty pracy naszej węgla i żelaza ładowano w polskich portach i na polskie okręty, dlatego że wymaga tego byt nasz i naszych dzieci. Wobec zakusów zaborskich sąsiadów na Śląsk Poznańskie i Pomorze, oświadczamy, iż gotowiśmy w potrzebie przelać krew w obronie naszej ojczyzny”.

Następnie Tow. gimnastyczne „Sokół” i Tow. śpiewacze „Gwiazda” wykonały bardzo udatnie popisy. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do godz. 4 w nocy.

Dnia 1 października rb. o godz. 16½ zmarł po krótkiej chorobie

Śp. Jan Hanke

Naczelnik Wydziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Wojew. Śl.
w 62 roku życia.

Sp. zmarły zaskarbił sobie od pierwszej chwili istnienia Zakładu, którego był współtwórcą szacunek nie tylko wobec kolegów równych lecz także wobec podwładnych, których otaczał prawdziwą ojcowską opieką.

Szlachetny charakter śp. zmarłego pozostanie zawsze w niezatartej pamięci.

Urzednicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Król.-Hucie.

Tragiczny wypadek po zakończeniu niedzielnych uroczystości.

W niedzielę wieczorem koło godziny 7 zdarzył się na ul. Katowickiej w Król. Hucie niedaleko stadionu tragiczny wypadek, którego ofiarą padł strażak Antoni Mrozik. Na drodze, prowadzącej do stadionu, pannał przez cały dzień ożywiony ruch, który wzmógł się znacznie po zakończeniu zawodów sportowych. Tysiączne tłumy wracały ze stadionu do miasta szosą niezbyt szeroką i tłoczyły się na chodnikach, ustępując przed pedzami samochodami. Ze stadionu wracał również oddział policji konnej. W pewnej chwili jeden z koni się sploszył, stanął dęba i przewrócił się w bok na przechodzącego strażaka A. Mrozika, przygniatając go całym ciężarem. Policjant odniósł tylko lekkie potłuczenia, strażak Mrozik natomiast doznał tak ciężkich obrażeń wewnętrznych,

że mimo natychmiastowej pomocy zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala miejskiego.

Z opowiadań naocznych świadków tego smutnego wypadku nie można wysnuć niczyjej winy, zahodzi tu jedynie nieszczęśliwy wypadek.

Dla zapobieżenia w przyszłości wypadkom należałoby koniecznie przeprowadzić oświetlenie elektryczne odcinka szosy Katowickiej aż do stadionu, a ponadto zarządzić na tym odcinku dla samochodów, autobusów itp. pojazdów szybkość taką, jaka obowiązuje w śródmieściu, gdyż szalone jazdy autobusów i samochodów, jakie się tam odbywają, gożą niebezpieczeństwem przechodniom. Nie wątpimy wcale, że odpowiednie czynniki tą sprawą się zajmą.

Samolot polski wylądował na terenie niemieckim w okolicy Rudy Śl.

W ub. niedzielę po poł. o godz. 2 wylądował na terenie niemieckim, na polu dyrekcyj hr. Ballestrema w okolicy Rudy Śl. samolot polski z powodu defektu motoru. Lądowanie nastąpiło w odległości około 50 metrów poza granicą Polski. Na miejsce wypadku przybyło dużo ciekawych z tere-

nu niemieckiego, by zobaczyć samolot polski.

O godz. 4 przybyły na miejsce władze niemieckie. Samolot został odwieziony do Zabrze. W sprawie wydania samolotu Polsce toczą się pertraktacje. (sz).

Uwagi o jednorazowym zasiłku dla urzędników

PEŁNIĄCYCH SŁUŻBĘ W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 sierpnia 1927 r. ma nastąpić w dniach 1. 10. względnie 1. 12. br. wypłata jednorazowego zasiłku dla nauczycielstwa.

Za podstawę obliczenia zasiłku przyjmuje się stawki do dodatku za mieszkania, obowiązujące na obszarach Województwa, przyczem dla wysokości powyższego zasiłku miarodajną jest grupa uposażenia, stan rodzinny i miejsce służbowe danej osoby w dniu płatności pierwszej raty.

Tabela stawek jednorazowego zasiłku wyróżnia m. st. Warszawę, a następnie dzieli miejscowości na 4 poszczególne grupy według stanu ludności. Podział ten jest dla województw o charakterze rolniczym uzasadniony, jednakowoż dla Województwa Śląskiego, jako dzielnicę o wybitnym charakterze przemysłowym i handlowym, nie zrozumiałym, gdyż statystyka dobitnie wykazuje, że żywność, czynsz dzierżawy i wszelkie inne artykuły pierwszej potrzeby przewyższają w wielkiej mierze ceny st. m. Warszawy.

Górny Śląsk nie posiada wprawdzie licznych miast, jednakowoż posiada wielką ilość wsi, przewyższających swą liczebnością mieszkańców nawet miasta średnie.

Nie można np. traktować gminy Szopienice-Roździeń inaczej od gminy Wielkie Hajduki, Łagiewniki lub innych, gdyż charakter tych gmin jest jednolity, tak jak jednolite jest życie gospodarcze i kulturalne, stojące na równej stopie z miastami Katowice i Król. Huta, Mysłowice i Rybnik. A wiadomo przecież, że artykuły żywnościowe w gminach wiejskich przemysłowych droższe są niż w wielkich miastach. Okręg przemysłowy Górnego Śląska tworzy nierozdzielalną gminę przemysłowo-handlową i winien być uważany za jedną całość gospodarczą.

Za czasów zaborskich uważano przemysłowy teren G. Śląska jako nierozdzielalną całość, która pod względem wymiaru poborów urzędniczych, jako też pod każdym innym względem stała na równi z miastem stołecznym Berlinem. Dlatego rozerwanie terenu G. Śląska na poszczególne grupy podług tabeli jest krzywdą dla urzędników, pełniących funkcję na tym terenie przemysłowym.

Wobec powyższego stanu rzeczy należałoby ściśle określić teren przemysłowy Województwa Śląskiego, jako jedną całość, obejmującą powiaty: Katowice miasto i Katowice wieś, Królewska Huta, powiat Świętochłowicki, Tarnogórski, oraz części powiatu Rybnickiego i Pszczyńskiego. Na podstawie takiego uznania należałoby przyznać stawki jednorazowego zasiłku co najmniej w tej wysokości, w jakiej zostały przyznane m. st. Warszawie, względnie ustalenia wysokości zasiłku na podstawie obowiązującej na Śląsku ustawy mieszkaniowej. Czynsze bowiem mieszkaniowe według tej ustawy są na Śląsku takie same, jak według ustawy mieszkaniowej, wydanej przez Sejm Rzeczypospolitej, a obowiązującej w Warszawie.

Powyższe stanowisko jest jedynie słuszne. Gdyby miarodajne czynniki tak w Warszawie, jakoteż i w Katowicach zechciały zaakceptować nasze uwagi, natenczas zaskarbiłyby sobie wdzięczność wśród naszych sier urzędniczych, co zachęciłoby je niezawodnie do tem ofiarniejszej pracy na naszych zagrożonych kresach zachodnich. St. J.



W sobotę, dnia 1 października br. popołudniu o godz. ½5 zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec i dziadek

Śp. Jan Hanke

Naczelnik Wydziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

przeżywszy lat 61.

Eksportacja zwłok z domu żałoby w Król. Hucie ul. Katowicka 14, dnia 4 października o godz. 10½, rano na dworzec. Pogrzeb nazajutrz w Poznaniu.

Ciężko strąpiona rodzina.

Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 1 października 1927 w 62 roku życia

Ś. p. Jan Hanke

emer. naczelnik Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa.

W Zmarłym traci Zakład wzorowego i nieskazitelnego charakteru współpracownika, a Zarząd miłego i powszechnie lubianego kolegę.

Świetlana postać śp. Zmarłego pozostanie nam zawsze w pamięci.

Niech odpoczywa w pokoju!

Zarząd Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Województwa Śląskiego

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Katowickiej 14, na dworzec w Królewskiej Hucie odbędzie się dnia 4 października br. o godzinie 10½.

Teatr i Estrada | Z sali sądowej w Katowicach.

△ Uroczyste przedstawienie „Halki”. Na niedzielnym przedstawieniu „Halki” zaszczyconym obecnością P. Prezydenta Rzplitej dominował pod względem artystycznym występ gościa warszawskiego i po raz pierwszy śpiewającego u nas p. Tarnawskiego w roli Jontka. P. Freszel, baryton opery warszawskiej, występujący gościnnie, zdobył sobie już przed 2 laty publiczność katowicką. Artysta ten rozporządza dużym materiałem głosowym i rutyną aktorską, to też w roli Janusza dał kreację, która zachwyciła wszystkich.

P. Tarnawski, który śpiewał po raz pierwszy rolę Jontka, jest jeszcze niezapisaną kartą. W każdym razie stwierdzić należy jedno: że młody tenor posiada piękny głos liryczny, o ładnym brzmieniu i że pod względem wokalnym cała jego kreacja stała na wysokości zadania, nie wyłączając górnych tonów, które u p. Tarnawskiego wychodzą i pięknie i czysto. Pod względem aktorskim kreacja p. Tarnawskiego (prawdopodobnie wskutek treny) nie zadowoliła obecnych. Artysta powinien również zwrócić baczną uwagę na dykcję, która jeszcze szwankuje nieco. Przy tem wszystkim jest p. Tarnawski śpiewakiem bardzo obiecującym, który przy odpowiedniej pracy nad sobą bez wątpienia wybiję się na śpiewaka pierwszorzędowego.

Pozostali wykonawcy z p. Bielecką w roli Halki na czele, dostrajali się z powodzeniem do ogólnego poziomu przedstawienia, zbierając rzęsite oklaski. Ogólnie podobał się taniec góralski w trzecim akcie. rs.

△ „Żydówka”.

We wtorek dnia 4 bm. po raz pierwszy w bieżącym sezonie opera Halevy'ego „Żydówka”. W partjach głównych wystąpią pp.: Maria Bielecka (Rachel), Maria Lewicka (Eudoksja), M. Martini (Kardynał), H. Miller (Eleazar) oraz pp. Kocpluszewski, Syroczewski i Morena. Dyryguje kapelmistrz Ludwik Hładziewicz.

△ Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach:

Wtorek: „Żydówka”.

Sroda: o g. 3 m. 30 po cenach pop. dla starszej młodzieży szkolnej: „Oj młody, młody!” wiecz. „Urwis”.

Czwartek: „Urwis”.

△ „Sulkowski” w Cieszyźnie.

We wtorek w Cieszyźnie Dramat Katowicki odegra tragedję Żeromskiego: „Sulkowski”.

—★—

Ze stowarzyszeń.

* Tow. śp. „Lutnia” w Król. Hucie.

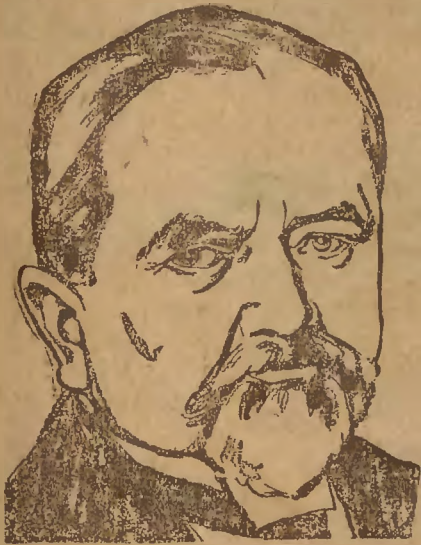
Zebrań miesięczne we wtorek 4 10. o godzinie 20 w lokalu Domu Polskiego przy ul. Wolności.

—★—

Wypadanie włosów pojawia się niemal epidemicznie z końcem lata w następstwie zgrzania skóry głowy, szczególnie w wypadkach zmian łojotokowych. Przypadłość tę zwalczyć można drogą zubożenia wytworzonych kwasów tłuszczowych, przy pomocy dwukrotnego mycia głowy tygodniowo Szampoorem Dra Lustra do jasnych względnie ciemnych włosów. Pianę tego higienicznego Szampoonu należy lokko, lecz starannie wcierać podczas mycia w skórę. Przynieszczone słońcem naskórek twarzy udelkatnić łatwo myciem gorącą wodą i otrybkami migdałowymi Dra Lustra, tu dzień ożywczym kremem „Oxa” z przepisu wzmiankowanego specjalisty.

Dr. Z. B.

SZCZEPNIENIE PRZECIW SUCHOTOM.



Profesor francuski, dr. Albert Calmette, dyrektor paryskiego instytutu Pasteura, zrobił odkrycie, na którego podstawie można obecnie szczepić niemowlęta przeciwko suchotom.

Z sali sądowej w Katowicach.

Nieuchwytny redaktor.

REDAKTOR „POLSKI ZACHODNIEJ”, OSKARŻONY O OSZCZERSTWO... UNIKA SĄDU.

W poniedziałek przed Izłą Karną Sądu Okręgowego w Katowicach miała odbyć się rozprawa przeciwko red. „Polski Zachodniej”, Makoszowi, oskarżonemu przez posła Koriantego, któremu niedwuznacznie na łamach pisma zrobił zarzut, że rzekomo czyhał na życie śp. ks. Połpiecia, i że p. Korfanty sam za zapłatą kazał rzucać bomby na „Polonję”, aby skompromitować Związek Powstańców Śląskich. Nawiasem dodajemy, że spraw-

cy ówczesnego zamachu na „Polonję” zostali zasądzeni na ciężkie więzienie, ale dziś znajdują się już na wolności wskutek ulaskawienia ich przez Pana Prezydenta Mościckiego.

Sprawa przeciwko Makoszowi ciągnie się już blisko rok i do wyroku dojść nie może. Na dzisiejszą rozprawę znowu nie zjawił się oskarżony i sąd zdecydował, że na przyszły termin sprowadzi go policja.

ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Dnia 3 października br. pierwsza izba karna S. O. w Katowicach rozpatrywała sprawę Anny Kuchty, Gertrudy Pazdzior, Pawła Waletko i Wilhelma Rzepki wszyscy z Katowic, oskarżonych o krzywoprzysięstwo i nakłanianie do krzywoprzysięstwa.

Jeszcze w roku 1925 jeden z oskarżonych miał jakąś sprawę w Sądzie powiatowym w Katowicach, gdzie oskarżona Anna Kuchta była przesłuchiwana w charakterze świadka. Paweł Waletko miał podobno nakłonić oskarżoną aby zeznała pod przysięgą, że gdy ona była przesłuchiwana na policji w tej sprawie była wtedy zupełnie pijana i nie pamięta, co wtedy mówiła. Okazało się jednak, że zeznanie jej, złożone pod przysięgą, było fałszywe. Pociągnięto wobec tego tak ja, jak i Waletko Pawła do odpowiedzialności sądowej, a także wsku-

tek zeznań Kuchtowej, Pazdziorównę i W. Rzepkę.

Na rozprawie sądowej oskarżona Kuchta zeznała, że zeznała tak, jak jej kazał Waletko, gdyż groził jej, że ją zabije, jeśli będzie inaczej zeznała.

Sąd po naradzie uznał oskarżoną Annę Kuchta winną krzywoprzysięstwa i skazał ją na 1 rok ciężkiego więzienia, zaś osk. Pawła Waletko uznano winnym podżegania do krzywoprzysięstwa i skazano też na 1 rok ciężkiego więzienia, obu oskarżonych na pozbawienie praw obywatelskich na 2 lata i pozbawienie prawa zeznawania pod przysięgą w charakterze świadka lub rzeczoznawcy. Oskarżonych Gertrudę Pazdzior i Wilhelma Rzepkę sąd uwolnił.

Wukas.

ZE SPORTU.

—0-0—

Jeszcze z poświęcenia stadjonu w Król. Hucie.

PIECIOBÓJ DRUŻYNOWY.

Powracając do wczorajszego sprawozdania, musimy zaznaczyć, że przy rozdziale nagród zaszła pewna zmiana. Mianowicie T. G. Sokół II Katowice zaprottestował przeciwko przyznaniu drugiej nagrody P. W. Sokolowi z Załęcza, a to z tego powodu, że w drużynie T. G. Sokół — Załęże występowało miast 6 siedem zawodników. Poza podaniem miał startować również Świtaila. O ile fakty podane przez T. G. Sokół II Katowice okazały się prawdziwe, to drużyna T. G. Sokół — Załęże zostanie zdyskwalifikowana. Drugą nagrodę otrzymałby wówczas Zw. Sokółów okręgu II Katowice, a trzecią nagrodę drużyna Zw. Harcerstwa Śląskiego. Poza dyplomem każdy z zawodników otrzyma pamiątkowy żeton.

KOSZYKÓWKA.

Zapowiedziany mecz w koszykówkę przeprowadzili drużyny szkolne miasta Król. Huty i m. Krakowa. Mecz wygrała reprezentacja Król. Huty w stosunku 3:1. W nagrodę otrzymali zawodnicy drużyny bardzo ładne żetony pamiątkowe.

ZAWODY PLYWACKIE.

Mimo dość niskiej temperatury wody, prze-prowadzone zostały zawody pływackie, w których udział brało razem około 30 zawodników i 15 zawodniczek. Wszyscy wyszkoleni w Ośrodku W. F. Katowice. Zawody te odbywały się równocześnie z zawodami lekkoatletycznymi. Podczas zawodów w skokach był obecny p. Prezydent Rzeczypospolitej i przyglądał się im z wielkim zainteresowaniem. Wyniki zawodów są następujące:

100 m. (styl dowolny): 1) Maerz (Giszowice) 1:22 min. rekord śląski, 2) Krauczyk (06 Katowice), 3) Hallor (06 Katowice).

200 m. panowie (styl dowolny): 1) Pardy-gol (Mewa Świętochłowice) 4:06.3 min. 2) Lepczyński (Policjiny K. S.), 3) Rurański (Klub Pływacki Siemianowice).

100 m. panów na wznak: 1) Rurański (K. P. Siemianowice) 1:55 min. 2) Tettler (06 Katowice), 3) Berger (06 Katowice).

50 m. styl dowolny: 1) Maerz (Giszowice) 31 s. rekord śląski, 2) Krauczyk (06 Katowice), 3) Hallor (06 Katowice).

100 m. pań styl dowolny: 1) Copówna (Giszowice) 5:03 min., 2) Copówna II (Giszowice), 3) Bajerówna (Giszowice).

Skoki z wieży: 1) Maerz (Giszowice) 25 pkt., 2) Brzoza (Policjiny K. S. Katowice) 21 pkt., 3) Weinert (Katowice 06) 15 pkt.

Skoki z trampoliny: 1) Maerz 21 pkt., 2) Weinert 15 pkt., 3) Jelonek (Katowice 06).

Sztafeta 5×50 m.: 1) Katowice 06 4:15 m.

2) Klub Pływacki Siemianowice.

Płka wodna: Mecz w piłkę nożną między drużyną K. S. „06” Katowice a reprezentacją Ośrodka W. F. Katowice zakończył się zwycięstwem klubu, w stosunku 1:0.

ZAWODY ZW. HALLERCZYKÓW O PUHAR GEN. HALLERA.

W finałowym spotkaniu footballowem drużyna Hallerczyków, zwyciężyła placówką Hajduki Wielkie drużynę placówki Rydułtowy. Puchar gen. Hallera wreczono został wobec tego placówce Wielkich Hajduk.

Z TURNIEJU SZACHOWEGO O MISTRZOSTWO ŚLASKA W LIPINACH.

Stan rozgrywek turnieju szachowego o mistrzostwo Woj. Śl. przedstawia się po rozegraniu siódmej rundy następująco: Majcher-

czyk 6 pkt., Mros 5 i pół pkt., Ertelt 5 pkt. (1). Goldmine 5 pkt., Kotula 4 pkt. (1). Paskuda 2 i pół pkt., Sojka 2 pkt. (2), Zeiger 1 pkt., Roncoszek 1 pkt.

Ostatnie trzy rundy będą najciekawsze, gdyż zdecydują ostatecznie o miejscach poszczególnych graczy. Ze względu na liczne niespodzianki w tym turnieju horoskopów żadnych stawiać nie można.

PREZES PZLA. KPT. MISIŃSKI ZŁOŻYŁ SWÓJ MANDAT.

Nie mogąc się uporać z grupą członków zarządu PZLA, która prowadzi politykę klubową i lokalną, znany i ceniony działacz na polu lekkoatletycznym kpt. Misiński złożył swój mandat. Jak wiadomo kpt. Misiński był tym, który w obronę brał prowincję. Obecne zarządy PZLA. sprawuje grupa, faworyzująca specjalnie jeden klub t. j. AZS. Warszawa.

KTO JEST MISTRZEM KRAKOWA?

Krakowska Liga Okręgowa Piłki Nożnej po daje do wiadomości, że mistrzostwo okręgowe nie zdobył K. S. „Podgórze” Kraków, ale K. S. „Garbarnia”. Sytuacja przedstawia się wobec tego fatalnie, bo „Podgórze” rozegrało już dwa mecze.

„ORZEŁ” WELNOWIEC — „JEDNOŚĆ” MICHAŁKOWICE 3:0 (0:0)

Gra wyrównana. Sędzia słaby nie uważał na spalane i dopuścił do brutalnej gry. Gospodarze grali ofiarnie i dopiero na sam koniec „spuchli”, tak, że druż. gości w ostatnich 10 minutach zdobyła 3 bramki. Bramki zdobyli: Wiedera, Świerczyna i jedna samobójczo. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz gospodarzy Jakubinek.

„ORZEŁ” REZ. — „JEDNOŚĆ” REZ. 2:3 (0:3)

„ŚLASK” SIEMIANOWICE 2 ml. — „JEDNOŚĆ” 2 ml. 1:0 (1:0)

STAN MISTRZOSTWA POLSKI.

	Gier	Pkt.	Bramek
Wisła	24	39	94:28
I. F. C.	22	30	57:36
Pogoń	22	27	63:33
Legia	23	24	63:61
Turysta	21	23	45:44
L. K. S.	24	22	45:45
Łódź	22	21	49:63
Ruch	22	20	36:38
Hasmonea	22	20	48:62
T. K. S.	23	20	50:79
Czarni	22	19	37:45
Warszawianka	21	12	37:57
Jutrzenka	23	10	35:71

STAN MISTRZOSTWA POLSKI. mistrzów okręgowych.

	Gier	Pkt.	Bramek
1. Ł. T. S. G. Łódź	2	4	6:2
2. „Ślask” Świętochłowice	1	2	6:2
3. 6 p. lotn. Lwów	1	0	2:3
4. „Podgórze” Kraków	2	0	2:9

WYŚCIGI KONNE 23 P. A. P.

Wzorem lat ubiegłych na polach pod Szopienicami odbyły się dwudniowe wyścigi konne zorganizowane przez korpus oficerski 23 p. a. p., stacjonowanego w Będzinie.

Pierwszy dzień pomimo chłodu ścignął około 2000 widzów, którzy już od godz. 2,30

(punktualnie) podziwiali sprawność artylerji, prowadzonej przez kpt. Axentowicza, Bateria przedelfowała przed trybunami i w pewnym momencie zgodnie, wykonała ogień ćwiczebny.

Druga część zawodów stanowił konkurs hipiczny o 12 przeszkodach do 1,15 mtr., w którym nagrody otrzymali: I kpt. Solak, II por. Bezeg. III kpt. Nowakowski, wszyscy z 23 pap. W gonitwie z płotkami dla szeregowych otrzymali nagrody: I — bomb. Jeruska, II — bomb. Sac, III — bomb. Żuk.

W cross-contry dla oficerów z dystansem około 4 km. I nagrodę wziął kpt. Axentowicz, II por. Sztranc, obaj z 23 pap. III ppor. Izdebski z 7 pap.

W biegu myśliwskim podoficerskim, prowadzonym przez kpt. Solaka z kontrnastrem ppor. Sztrancem, zdobyli nagrody: I-sza chor. Bruzi, II kapr. Marcinak, III plut. Pawłowski.

W ostatniej gonitwie z płotkami dla oficerów, z dystansem około 2 400 mtr., zdobyli: I nagrodę por. Pindelski, II nagr. kpt. Komornicki, obaj z 23 pap., III nagr. kpt. Burhardt z 4 pap.

Pierwszy dzień zawodów zakończyła jazda pokazowa tandemem w wykonaniu kpt. Solaka na „Kuzynie” z „Łobuzem” oraz por. Pindelskiego na „Niedźwiadku” z „Kazia”.

Drugi dzień wyścigów ścignął na tor niebywałe tłumy. Przyczynił się do tego w znacznym stopniu piękny, pogodny i ciepły dzień świateczny, jak również fama, jaka roznieśiona była przez publiczność wyścigową pierwszego dnia.

Zawody rozpoczęto efektownym biegiem patrolowym dla szeregowych. Piękne ćwiczenia entuzjazmowały widzów. Nagrodę I zdobyła 7 bateria, II — 3 bateria, a III — 1 bateria.

Konkurs myśliwski oficerów przy 14 przeszkodach dał wspaniałe pole do popisu jeźdźcom. Pierwszą nagrodę zdobył kpt. Nowakowski na Lumpie (3 min. 21 sek.), druga — por. Pindelski na Niedźwiadku (3 min. 30 sek.), trzecią kpt. Solak na Kuzynie (3 min. 41 sek.), czwartą — por. Eberhardt na Otellu (14 min.).

W biegu myśliwskim oficerskim pierwszą nagrodę zdobył por. Wiszniowski na Nurmin, druga — ppor. Świećicki na Heroldzie, trzecią — por. Niepamiętny na Piosenie.

W pięknym konkursie hipicznym parami nagrody zdobyli por. Sadowski i kpt. Burhardt z 4 p. a. c.

W steple-chose pierwszą nagrodę zdobył por. Pindelski na Cezarze, drugą — kpt. Burhardt z 4 p. a. c. na Galasie.

W biegu tym spadł z konia kpt. Komornicki doznając ogólnych obrażeń ciała oraz podrapania twarzy. Stan kpt. Komornickiego jest pomysłny.

Zmrok już zapadał, gdy rozpoczęto bieg z płotkami dla podoficerów. Pierwszą nagrodę wziął chor. Bruzi, drugą — plut. Dziubiński, a trzecią — plutonowy Gawin. Przy braniu przeszkody spadł z konia plutonowy Pawłowski, zwycięzca biegu podoficerów w pierwszym dniu zawodów. Upadek był tak nieszczęśliwy, iż Pawłowski doznał bardzo silnych obrażeń ciała, uległ złamaniu żebra, a na domiar złego kilka koni drasnęło go kopytami. Stan chorego budzi poważne obawy, lecz nie ulega wątpliwości, iż troskliwa opieka lekarska i silny organizm przeczycie chorobę.

Oryginalnych zawodów „Jeu de barre” (ścianienie piórpuszy) nie urządzono z powodu zbyt silnego zmroku.

Ostatnie wyścigi konne pod Szopienicami, w których udział prócz 23 p. a. p., brali goście 4 p. a. c. i 7 p. a. p., należały do najładniejszych.

Zwycięzcy wracali upojeni triumfem oraz pięknymi nagrodami, zaofiarowanymi przez samorządy nasze. Radę Zjazdu Przemysłowców, niektóre firmy przemysłowe oraz osoby prywatne jak np. p. Ciechanowska z Grodzca dała piękna wagę, dyr. Will'ger z Katowic komstównia papierosnice złota, p. Lamprecht 500 zł., za które zakupiono kilka pięknych nagród i wielu, wielu innych.

Wyścigi, przypuszczając należy, przyczynia się również do zawiązania jeszcze większej sympatii między całem społeczeństwem, a naszym wojskiem.

POGROMCA ŚPIACZKI.



Prof. dr. Kleine powrócił z Afryki, gdzie bawił półtora roku w okolicach, zarażonych śpiączką. Uczonemu udało się podobno znaleźć nowe metody zwalczania tej śmiertelnej choroby.

POLONIA

POLONIA

Dziat gospodarczy

Koleje żelazne zagranicą i u nas.

Polska sieć kolejowa, nierównomierna i niesprężona, jest przedewszystkiem bardzo rzadka. Koleje polskie o gęstości 4,34 km. na 100 km² ustępują oczywiście kolejom belgijskim (16,5 na km²), niemieckim (11,7), angielskim (10,6), duńskim (11,4), czechosłowackim (9,69), francuskim (7,89), holenderskim (10,59) itd. Wśród 20 państw europejskich stoi polska sieć kolejowa pod względem gęstości na 14 miejscu i przewyższają ją zaledwie kraje o tak słabym tętnie życia gospodarczego, jak Jugosławia, Rosja Sowiecka itd.

Jeszcze gorzej przedstawia się stosunek linii kolejowych, przypadających na 1 milion mieszkańców. Wśród 20 państw europejskich stoi Polska pod tym względem na 17 miejscu, ustępując nawet krajom, bardzo słabo gospodarczo rozwiniętym, jak to wykazuje powyższa tabelka.

I tak na 1 milion mieszkańców, kilometrów linii kolejowych przypada:

w Polsce	569
Czechosłowacji	956
Austrii	991
Estonii	1016
na Węgrzech	1024
w Norwegii	1294
Finlandii	1314
Danji	1480
na Łotwie	1547 itd.

Gdy pod względem gęstości linii kolejowej Polska znajduje się wśród państw europejskich na 14-tym wzgl. 17-tym miejscu — pod względem gęstości ruchu pasażerskiego zajmuje miejsce 8-me, ruchu zaś towarowego miejsce 10-te.

Już dzisiaj ruch na kolejach polskich wykazuje większe zgrzeszenie, aniżeli na kolejach, dużo silniej rozbudowanych. Stanowi to najbardziej wymowny argument, stwierdzający nieproporcjonalność polskiej sieci kolejowej do zagranicy.

Podkreślić również wypada bardzo poważne różnice w gęstości sieci kolejowej w granicach poszczególnych dzielnic Rzeczypospolitej. I tak, gdy Poznańskie wykazuje gęstość 12,3 km. na 100 km², to Małopolska 5,3 km. a dawna Kongresówka jedynie 2,7 km. Z powodu nienależytego sprzężenia poszczególnych okręgów sieci komunikacyjnej, należałoby odrębnie jeszcze traktować sieć kolejową poszczególnych dzielnic i tu stajemy wobec faktu, iż np. Kongresówka posiada prawie nierzadką sieć kolejową na kontynencie (po Rosji Sowieckiej).

Przy zestawieniu cyfr, dotyczących rozmaitych krajów, uprzytomnić sobie należy, iż rozmięszczenie bogactw naturalnych i warsztatów pracy na terytorium Polski wymaga już samo przez się niezwykle dobrze rozwiniętej i sprawnie działającej sieci kolejowej. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę z faktu, iż np. Zagłębie węglowe polskie jest jedynym w Europie — tak odległym od portu morskiego, przy równoczesnym braku naturalnych dróg wodnych. Cały okręg przemysłowy zachodni leży na samym skraju Rzeczypospolitej i bez sprężystej komunikacji nie może lokować swych wyrobów we wschodniej części Polski.

Słowem, specyficzne warunki w Polsce wymagają niezwykle gęstej sieci kolejowej i nie dadzą się porównać np. z warunkami transportowymi Francji, gdzie, dzięki równomiernemu rozłożeniu bogactw naturalnych i ośrodków przemysłowych, przewozy nie mają tego dalekobieżnego i tranzytowego charakteru.

Nie wiele lepiej przedstawiają się stosunki na P. K. P. pod względem ilości taboru kolejowego.

I tak miała Polska wedle Rocznika Statystycznego Rzpł. Polskiej za r. 1926 ogółem 5123 parowozów, 11,781 wagonów osobowych i 130,932 wagonów towarowych. Z tych czynnych było w r. 1926 efektywnie 2,797 parowozów, 9,325 wagonów osobowych i 86,075 wagonów towarowych. Ta wielka różnica pomiędzy ilością taboru posiadanego, a taboru czynnego (na 147,836 jednostek taboru 98,196 czynnych) tłumaczy się przedewszystkiem olbrzymią ilością słabych, starych jednostek i bardzo poważnym odsetkiem jednostek w naprawie (22 proc. parowozów, 16,6 proc. wagonów osobowych i 10,4 wagonów towarowych).

Tak więc przypada w Polsce na 1 kw. linii posiadanych parowozów 0,30 czynnych 0,17,

wagonów osobowych 0,50, czynnych 0,55; wagonów towarowych 7,77, czynnych 5,11.

Cyfrы porównawcze innych krajów są znacznie wyższe. I tak parowozów posiada na 1 km. linii:

Belgia	0,98
Anglia	0,70
Niemcy	0,55
Francja	0,49
Holandia	0,38
Włochy	0,34
Polska	0,30

wagonów osobowych i towarowych razem na 1 km.:

Belgia	28,31
Anglia	25,09
Niemcy	14,32
Francja	14,06
Holandia	10,07
Czechosłowacja	9,90
Polska	8,36

Podaliśmy powyższych kilka cyfr dla stwierdzenia faktu, że polskie koleje żelazne tak co do sieci, jako też co do samego taboru zajmują w świecie kulturalnym bardzo poślednie miejsce. Braki te odczuwa przedewszystkiem życie gospodarcze, które musi się domagać gruntownej naprawy dzisiejszego opłakanego stanu rzeczy.

Niestety jednak jakiegokolwiek szerszej akcji w tym kierunku nie widać. Życie gospodarcze rozwija się coraz silniej, rząd zaś w zakresie, który do niego należy, prawie nic do rozwoju tego się nie przyczynia.

Wiadomości gospodarcze.

PŁATNOŚĆ 8 PROC. POŻYCZKI KONWERSYJNEJ I ZŁOTEJ Z 1922 R.

Z dniem 1 października rb. nastąpił termin płatności obligacji 8 proc. pożyczki złotej z r. 1922 oraz 8 proc. pożyczki konwersyjnej.

Wartość imienna wyszczególnionych wyżej obligacji obliczona na podstawie kursu przeciętnego dolara oraz franka szwajcarskiego na giełdzie warszawskiej w stosunku do równowartości złotej w okresie miesiąca, ewentualnie 2-ch tygodni, poprzedzających wypłatę, wynosi jak następuje:

1) obligacje 8 proc. pożyczki złotej z r. 1922 wzgl. 8 proc. pożyczki konwersyjnej im. wart. 10 zł. polskich w złocie zł 18 gr. 25.

2) obligacje 8 proc. pożyczki złotej z r. 1922 wzgl. obligacje 8 proc. pożyczki konwersyjnej im. wart. 50 zł p. w złocie zł 86 gr. 25.

Kupony od wzmiarkowanych obligacji obliczone w sposób jak wyżej, płatne z dniem 1 października 1927 r. będą opłacane jak następuje:

1) za kupon im. wart. 40 groszy będzie płacone zł — gr. 69.

2) za kupon im. wart. 2 złote będzie wypłacone zł 3 gr. 45.

Obligacje i kupony, za ich złożeniem, będą opłacane w Centralnej Kasie Państwowej w Warszawie oraz we wszystkich Kasach Skarbowych, w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa Krajowego i ich oddziałach oraz w Poczтовой Kasie Oszczędności.

Obligacje oraz kupony z terminem płatności z dnia 1 października rb. mogą być przedstawiane do opłaty oddzielnie.

KOSZTY ŻYWNOŚCI W MIASTACH.

M. st.	Wskaznik: Koszty w Warszawie = 100.	
	lipiec — sierpień 1927 r.	Wiek. miasta
Warszawa	100,0	100,0
wojew. Śląsk	97,6	93,4
„ Łódź	95,3	85,9
„ Kraków	94,6	89,4
„ Pomorze	94,4	92,5
„ Poznań	93,8	89,7
„ Wilno	91,2	84,4
„ Kielce	90,0	87,8
„ Nowogródek	89,9	87,2
„ Lwów	89,8	85,4
„ Polesie	88,9	83,5
„ Lublin	88,8	85,3
„ Białystok	88,1	83,7
„ Tarnopol	86,1	82,8
„ Stanisławów	83,1	85,0
„ Wołyń	82,2	80,7

SYTUACJA W PRZEMYSŁE SZKLANYM.

Zbyt szkła butelkowego na rynku wewnętrznym, ze względu na silną konkurencję i brak popytu, przedstawia się nader słabo. Ceny zaś, pomimo podrożenia cen surowca spadły nieco. Według opinii fachowców jest to zdaje się spadek chwilowy, który wyrówna się po wzmożeniu zapotrzebowania. Decydujący prawie wpływ na pogorszenie koniunktury na rynku szkła butelkowego wywarło stanowisko, zajęte od niejakiego czasu przez Państwowy Monopol Spirytusowy, który ostatnio zakupuje bardzo mało nowego towaru, starając się ograniczyć skupem butelek używanych. Jest to niewątpliwie znaczna oszczędność.

Sezon szczyt w tym roku zawiódł na całej linii. W składach hut oraz hurtowników nagromadziły się poważne ilości, które muszą czekać na pomyślniejszą koniunkturę. Galanteria szklana ze względu na zwykłe jesienne zakupy cieszy się jeszcze pewnym popytem, który ogranicza się jednakże do wyrobów tańszych.

Eksport polskiego szkła zagranicę spadł w ostatnim czasie do minimum. Obniżył się znacznie nawet wywóz galanterii szklanej, której stosunkowo szło najlepiej. Śmiało można twierdzić, że obecny wywóz miesięczny wynosi co najwyżej 10 proc. eksportu z miesiąca stycznia b. r. Przyczyną tego zjawiska jest niewątpliwie brak należytych traktatów handlowych. Wysokie cła zagraniczne uniemożliwiają eksport. Dla przykładu przytoczyć można Francję. Podczas gdy szkło czeskie, dowożone na rynek tamtejszy płaci cła wysokości mniej więcej 20 proc. wartości faktury, szkło polskie opłaca je w czterokrotnej wysokości. Przy wywozie do Rumunii płacimy cła o 300 do 400 proc. więcej, niż inne państwa. Do tego należy dodać utratę zupełną dla ekspansji polskiego szkła, tak dobrze zapowiadającego się rynku tureckiego.

ELEKTRYFICJA KRAJÓW.

W najbliższym czasie mają być rozpoczęte roboty przy rozbudowie Poznańskiej Centrali Elektrycznej, która ma być przeniesiona na teren dawnego fortu. Jest zaprojektowana budowa nowych kotłowni i turbogeneratorów, mogących całkowicie zaspokoić wzrastające stale zapotrzebowanie prądu przez miasto i okolice.

POPYT NA CEGŁE POZNAŃSKA.

W ub. miesiącu dało się zauważyć nikt zapotrzebowanie na cegły, wskutek strejku

murarzy. Pod koniec miesiąca jednak sytuacja ożywiła się, ponieważ na G. Śląsku Pomorskim i w Warszawie wskutek wzmożonego ruchu budowlanego cegły zabrakło. Specjalnie zapotrzebowanie jest na Warszawę. Zgłaszali się klienci o zakupno całkowitej produkcji do końca br. W mniejszych miastach województwa poznańskiego i na majątkach również podjęte są przerwane prace budowlane.

Najważniejszym wydarzeniem jest zainteresowanie się Anglii i Ameryki cegłą polską. Zaoferowano niektórym cegielniom poznańskim po kilkaset tysięcy zł. na inwestycje, mające na celu ulepszenie cegielni i budowę suzarni przez zimę.

—oOo—

STOSUNKI HANDLOWE Z ZAGRANICĄ.

Firmy amerykańskie poszukują przedstawicieli w Polsce na następujące artykuły: wozy przyczepne do samochodów, aparaty odkadujące, środki przeciw robactwu, płynne mydła, wygubiace szczurów, aparaty do chemicznego czyszczenia, zaokrąglone brzytwy „safety”, zamki i przedmioty żelazne stosowane w budownictwie.

Firma angielska poszukuje przedstawiciela na pudełka i walizki z fibry oraz na sznury i t. p. akcesoria potrzebne przy aparacie „Jacquard”.

Firmy polskie, pragnące nawiązać stosunki handlowe z nieznanymi sobie firmami amerykańskimi winny zasięgnąć wpiętych odpowiednich informacji w Konsulatach R. P. w Stanach Zjednoczonych:

Consulate of Poland — New-York, 953 Third Avenue, N. Y.

Consulate of Poland — Chicago, Ill., America Fore, 844, Rush Str.

Consulate of Poland — Buffalo, N. I., Fillmore Avenue 617.

Consulate of Poland — Detroit, Mich., 80, E. Garfield Avenue.

Consulate of Poland — Pittsburg, Pa., 249, Nr. Craig Str.

oraz w Amerykańsko-Polskiej Izbie Handlowej (American-Polish Chamber of Commerce and Industry, New-York, 953 Third Avenue, N. Y.) Ostrożność ta jest konieczna ze względu na straty, jakie ponosić mogą firmy polskie nawiązując kontakt z nieznanymi przedsiębiorstwami.

Informacji dotyczących nawiązania stosunków handlowych z zagranicą udziela Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu firmom nienależącym do jej okręgu po uszczerzeniu oplat manipulacyjnych w wysokości zł 3,—.

—:—

GIEŁDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 3 10. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8,91, sprzedaż 8,93, kupno 8,89. Cafa zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar poza giełdą 8,91 i pięć ósmych. Rubel złoty 4,725 do 4,7175. Sto złotych w złocie 172,30. Dla akcji tendencja niezmieniona, pod koniec zebrała mocniejszą. Z pożyczek państwowych mocniejsza 6 proc. dolarowa z roku 1920. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita.

Warszawa, 3 10. (PAT.) Papiery państwowe. 5 proc. pożyczka konwersyjna, 62, 6 proc. pożyczka dolarowa 85,25, dolarówka 60,20, 10 proc. pożyczka kolejowa 102,50, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92, 8 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 92.

Warszawa, 3 10. (PAT.) Akcje. Bank Dyskont. 133, Bank Polski 147—149,75, Bank Sp. Zarobkowych 89—92, Elektrownia Dąbrowa 78—80, Siła i Światło 105, Czersk 115, Michałów 0,70—0,69.

Berlin, 3 10. (PAT.) Dewizy wschodnie. Wypłaty na Warszawę 46,75—46,95, na Katowice 46,775—46,975, na Poznań 46,825—47,025, na Bukareszt 2,619—2,631, na Rygę 80,83—81,17, na Kowno 41,535—41,715, na Rewel 1118—1124, złoty, noty większe 46,80—47,20, złoty, noty mniejsze 46,70—47,10.

GIEŁDY TOWAROWE. ZBOŻE.

Berlin, 3 10. (PAT.) Giełda zbożowa. Pszenica 250—254, żyto 234—237, jęczmień 217—224, jęczmień brow. 218—265, owies 196—210, kukurydza 193—195.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Nogal Katowice

2⁵⁰ zł, co każdy płatnik wiedzieć powinien

praktyczne wskazówki dla płatników podatków w opracowaniu F. Schwakopfa, J. Benisza i Hibrichta

Do nabycia w oddziałach „Polonii” Katowice, Król. Huta, Rybnik i Sosnowiec

NOTOWANIA DEWIZ z dnia III. X. 1927 r.

DEWIZY	Słopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie		Katowice	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Żurychu	Wiedniu
				Sprzedaz	Kupno									
Warszawa	8	—	100 zł.	—	—	—	—	46 95	43,50	—	—	—	58	—
Katowice	8	—	100 zł.	—	—	—	—	46,975	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	113	100 Gd. zł.	—	—	—	—	81,58	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	123,45	1 R. M.	—	—	—	—	—	20,42 1/2	23,82 3/4	106 25	—	123,57	—
Belgia	6 1/2	100	100 fr. b.	—	—	—	—	53,505	34,94 1/8	355	355	—	72,225	—
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—	—	—	2,631	780	—	15,90	—	3,24	—
Budapeszt	7	105,01	100,000 k. s.	—	—	—	—	73,47	27,93	—	—	—	90,725	—
Holandia	3 1/2	203,31	100 g. h.	—	—	—	—	168,43	12 13 1/16	40,09 1/2	1,022,50	—	207,95	—
Kopenhaga	5	138,88	100 k. d.	—	—	—	—	112,53	8 16 3/4	26,78	—	—	133,90	—
Londyn	4 1/2	25,22	1 £	240 15	238,95	—	—	20,444	—	4,86 5/8	124 02	—	25,24	—
New-York	3 1/2	5,18	1 \$	43,63	43,41	—	—	4,20	4,86 23/64	—	25,48 1/4	—	5,1867 1/2	—
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35 20	35,02	—	—	16,49	124,02	3,92 3/8	—	—	20 35 1/2	—
Praga	6	105,01	100 s. czesk.	20,56	20,44	—	—	12,449	164,15	—	—	—	15,375	—
Rzym	7	100	100 l.	43,95	43,71	—	—	22,93	89,15	5,45 3/4	139,20	—	23,315	—
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	172 86	172, —	—	—	81 015	25,24	19,23 1/2	491,25	—	—	—
Stockholm	4	138,88	100 k. szw.	—	—	—	—	113,01	18 08 1/2	26,90	686,50	—	139,55	—
Wiedeń	1 1/2	105,01	100 szyl.	126,43	125,81	—	—	59,23	34,51	—	—	—	73,175	—

*) Słopa procentowa Federal Reserve Bank.

*) Ustalone przez Bank Śląski

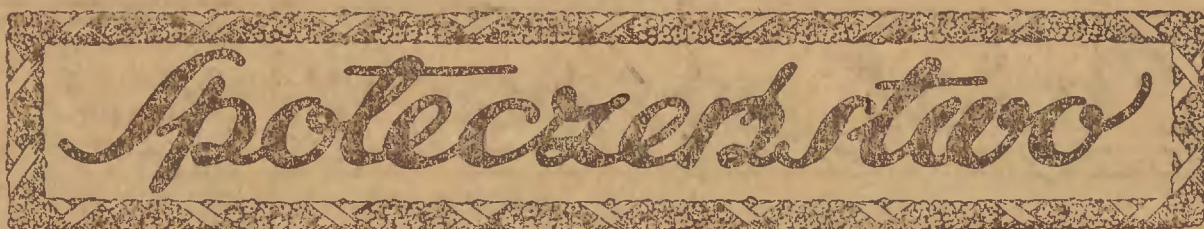
Banque de

slo.

(Z teki karykatur Grussa).



SZKODA KAŻDEGO GROSZA
wyrzuconego jak w błoto na reklamę w nieodpowiednim piśmie.



Nr. 36.

Dodatek tygodniowy „Polaris“

Rok 2.

Międzynarodowy Akademicki Kongres Misyjny w Poznaniu

(Dzień drugi.)

Drugi dzień Międzynar. Kongresu Misyjnego rozpoczął się pontyfikalną Mszą św., odprawioną w kościele O. Jezuitów przez J. Eks. Ks. Gonzi, biskupa z Gózo na wyspie Malcie. O godz. 10 rano rozpoczęło się zebranie sekcji akademickiej, które zajął po francusku O. Turowski Pallot., prosząc na przewodniczącego O. Jacka Woronieckiego. W tej chwili wchodzi do sali J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond. Zapewniając dużą salę delegacji oraz publiczność witają Dostojnego Pasterza gromadzący oklaskami, wstając z miejsc.

Przewodniczący O. Jacek Woroniecki udziela głosu ks. prof. Freitagowi z Badenportu, który wygłosił referat p. t. „Cele i drogi akademickiego ruchu misyjnego“. Prelegent przypomina że na 11-ym Międzynar. Zjeździe Misyjnym, w St. Gabrielle w Austrii w r. 1924 wyrażono życzenie organizowania co roku tego rodzaju kongresów. W roku 1925 kongres taki odbył się w Budapeszcie, w r. 1926 — w Leitmering, obecnie w Poznaniu. Systematyczne studia nad misjami rozpoczęły się w r. 1910. Dziś w Niemczech jest 500 członków Akademickiego Związku Misyjnego, w r. 1922 do ruchu przyłączyły się Austria i Czechosłowacja, w r. 1918 — Szwajcaria, Holandia, Ameryka, w r. 1925 — Belgia, Węgry i Jugosławia.

Celem akademickiego ruchu misyjnego jest budzenie zainteresowania dla misji. Trzeba znać problem misyjny, prace i potrzeby ruchu. Dotąd inteligencja robiła bardzo mało dla misji, a przecież inteligencja odgrywa kierowniczą rolę we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Główny cel akademickiego ruchu misyjnego — to pozyskanie całej inteligencji dla idei misji. Trzeba dla niej pozyskać nauczycieli i profesorów, aby byli kierownikami stowarzyszeń misyjnych w naszych szkołach średnich i wyższych. Również kler należy zainteresować więcej sprawą misji. W różnych zagranicznych uniwersytetach są katedry misjologii. Niezwykle ważne jest pozyskanie lekarzy. Protestantkie misje w Chinach mają 800 lekarzy, katolickie — 12-tu. Przykra to rzecz i musimy ją naprawić; pracuje się już w tym kierunku. W Wuerzburgu istnieje instytut naukowy dla lekarzy misyjnych. Ostatnio instytuty takie zorganizowano w Ameryce, Anglii, Holandii, Belgii, Szwajcarii i na Węgrzech. Chodzi o to, aby tego rodzaju instytuty powstawały we wszystkich krajach. Współdziałać musi także prasa. Ponieważ dziś ogół nie interesuje się sprawami misyjnymi, trzeba przygotować redaktorów, którzyby umieli to zainteresowanie obudzić. Na wyższych uczelniach Zachodu studiuja dziś liczni studenci pochodzenia chińskiego, japońskiego, hinduskiego i t. d. W niedalekiej przyszłości przybędą i do nas. Nie można dopuścić, żeby wrócili do siebie jako wrogowie chrześcijaństwa, trzeba otoczyć ich opieką i urządzić dla nich takie domy, jakie istnieją w Paryżu i Louvain. Pod względem metodycznym należy stworzyć związki misyjne akademickie ogólnokrajowe. Ponadto istnieć powinien akademicki związek misyjny międzynarodowy. Każdy związek powinien szerzyć ideę misyjną, przez czasopiśma, broszury, ulotki, kursy, nabożeństwa i t. d. Naukowy ruch misyjny jest dopiero od wczoraj, ale dziś już stanowi potęgę. Mówca życzy, by Polski Związek Misyjny jaknajskuteczniej pracował dla idei misji.

O. Woroniecki dziękuje za wykład.

Drugi referat wygłosił p. Kończal, student medycyny p. t. „Medycyna na usługach misji“, podkreślając, że działalność lekarzy wśród ludów pogańskich jest nie tylko walką z chorobami i śmiertelnością, ale i czynem apostołskim, ułatwiającym zbliżenie się do Boga przez wzbudzenie wśród nich zaufania i uczucia wdzięczności.

Drugie plenarne posiedzenie rozpoczęło po poł. przy wypelnieniu sali ks. dr. Kowalski odczytaniem telegramów, które nadeszły ze wszystkich stron świata.

ZACHĘTA OJCA ŚW. DLA KONGRESU POZNAŃSK.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond otrzymał w łączności z Poznańskim Kongresem Misyjnym następujący list z Rzymu:

Z Watykanu, dnia 21 września 1927.

Eminencjo!

Z najwyższym zadowoleniem i uczuciami błogiej ufności łączę się Ojciec Św. sercem i modlitwą z uroczystym Kongresem Misyjnym, który pod przewodnictwem Waszej Eminencji i ze współudziałem i Biskupów Polskich i licznych przedstawicieli zagranicznych obradować zaczyna w Poznaniu.

Z niewypowiedzianą radością śledzi Ojciec Św. ten nowy a święty ferment, który pod widocznym wpływem łaski przemienia kraje katolickie, budząc wszędzie szlachetne porwy zbliżające ku temu, by działalność misyjną potęgować i przyspieszać. Stodką pociecha dla serca Jego Świątobliwości jest wzmagający się ruch misyjny, który pragnie dostarczyć miłsiom potrzebnej pomocy a zarazem usługi nowymi ochotnikami oraz lepiej przygotowanymi i coraz liczniejszymi uczestnikami szerokiego bohaterskich krzewicieli Ewangelii, którzy w odległych krajach, nie zważając na zdrady i niebezpieczeństwa, a lekceważąc śmierć samą, szerzą i niebiańską Chrystusową, błogą pokój i odkupienie Boże wśród ludów błądzących po dziś dzień w ciemnościach.

To też Namiestnik Chrystusowy z najgłębszym zadowoleniem powitał wiadomość o tym doniosłym Zjeździe, który m. i. zespeli energię katolików polskich i zagrobie ich dusze szlachetnie do nowej krucjaty za ową wiarę, którą ich przodkowie przez długie wieki swych dziejów bronili, dopełniając najwspanialszych czynów i okrywając się nieśmiertelną chwałą bohaterstwa.

Ze szczególnym upodobaniem polecił mi zatem Ojciec Św. wyrazić Waszej Eminencji uznanie i zapewnienie, iż obłita łaska Boża wspierać będzie zbrojne trudy Waszej Eminencji i prace tych wszystkich, którzy z waszą Eminencją na polu tego wzniosłego apostołstwa współdziałają. Tymże poczynaniami towarzyszy zarazem błogosławieństwo Apostolskie, którego Jego Świątobliwość z prawdziwą ojcowską miłością udziela Waszej Eminencji i uczestnikom Kongresu wyrażając życzenie, by pod wpływem tego błogosławieństwa uchwały i rezolucje Kongresu wydały najobłitsze plony.

Z przyjemnością korzystam z tej sposobności, by przesłać Waszej Eminencji wyrazy najgłębszej czci i z miłym uczuciem jestem

Waszej Eminencji najumiłotniejszym i najoddanym sługą

(—) P. Kardynał Gaspari.

PRZEMÓWIENIE POWITALNE J. EM. KS. KARDYNAŁA PRYMASA A. HLONDA.

„Jestem niezmiernie szczęśliwy, że ten wspaniały Kongres Misyjny powitać mogę w cieniu mojej Katedry św. Stanisława, która jako najstarsza Katedra w Polsce wyrosła z pracy misyjnej X. wieku.

Swym programem, doбором mówców z pośród najwybitniejszych europejskich znawców problemów misyjnych i uczestnictwem dostojnych przedstawicieli tylu narodowości. Kongres ten wyraża tak dobitnie uniwersalność idei misyjnej i ruchu misyjnego, które nie są niczym monopolnym, lecz świętą sprawą wiary i wzniosłym obowiązkiem, ciążyącym na wszystkich katolikach.

Wielkie zagadnienia misyjne rozpatrywać należy w świetle testamentu misyjnego Zbawiciela, nie profanując sprawy misyjnej i nie poniżając jej znaczenia do środka polityki zagranicznej lub penetracji narodowej. Pragnę gorąco, by nasz Kongres nie popadł w podejrzenie jakichkolwiek celów lub tendencji ziemskich.

A jakkolwiek chlubne jest współzawodnictwo wśród ludów katolickich we wspieraniu misji, jakkolwiek ci, co więcej na tem polu działali, innym służąc mają przykładem i pobudką, i jakkolwiek ci, co się sprawą tą dotychczas mało zajmowali, uczyć się powinni od tych, którzy słusznie słyną, jako mistrzowie i znawcy organizacji misyjnej i wiedzy misyjnej, — to jednak do hegemonii w tym ruchu nikt nie ma mieć aspiracji, bo przewodnictwem w wszelkich sprawach misyjnych należy jedynie i wyłącznie do Stolicy św.

Szczytnym zadaniem zjazdów misyjnych jest nie tylko studiowanie i szerzenie myśli misyjnej, lecz zarazem koordynowanie inicjatyw i prac misyjnych zgodnie z programem i z dyrektywami Stolicy Apostolskiej.

Czcigodni Kongresisic! Głębi duszy błogosławie waszym pracom i obradom. Zasiadacie do nich w poczuciu najszerszego braterstwa katolickiego. Czerpcie natchnienie z pamiętnych enuncjacji wielkiego Papieża Misji, Ojca św. Piusa XI.

Rzekome powody rezygnacji Kardynała Billot'a.

Kardynał Billot, który zgłosił rezygnację z wysokiej godności i który uzyskał na to zgodę Ojca św., urodził się w Sierk, w diecezji Metz r. 1846. Wstąpiwszy do Towarzystwa Jezusowego, stał się wkrótce jednym z najbardziej zasłużonych zakonników. Rozległa wiedza teologiczna, a przedewszystkiem głębokie, naukowe komentarze do Summy św. Tomasza z Akwinu, zjednały mu rozgłos. Jako profesor teologii był chlubą Gregorianum, sławnego papieskiego uniwersytetu w Rzymie. Zawsze b. skromny, był poprostu zdumiony, gdy w r. 1911 dowiedział się, że Pius X chce go mianować kardynałem. Ks. prof. Billot był członkiem wielu kongregacji rzymskich i prezesem Akademii św. Tomasza z Akwinu; życie prowadził zamknięte, pracując pilnie nad swymi licznymi dziełami teologicznymi. Złożył godność kardynalską, powodowany wielką swą skromnością i bardzo podeszłym wiekiem. Przed tygodniem Ojciec św. po długiej i bardzo serdecznej rozmowie z dostojnym kapłanem - uczonym przyjął jego rezygnację z godności kardynalskiej, przyczem pobłogosławił go ze wzruszeniem i zapewnił o swej przychylności. Kardynał Billot udał się natychmiast potem, jako prosty zakonnik, do klasztoru Gallore.

Analogiczny wypadek wydarzył się przed stu laty. Za pontyfikatu Grzegorza XVI kardynał-wikariusz Odescalehi zrzekł się purpury i wstąpił do zakonu OO. Jezuitów.

Dzieje Polski przedrozbiorowej zanotowały dwa podobne wydarzenia: rezygnację ks. Wincentego Kota z Dębna, Prymasa, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, mianowanego kardynałem przez Feliksa V w r. 1444, i Jana Kazimierza, który godność kardynalską, otrzymaną w 1646 r., złożył przyjmując wybór na króla polskiego.

Bywały wypadki, że kardynałowie, którzy zgłosili rezygnację z purpury, na życzenie Papieża piastowali

Bohaterstwo misjonarzy francuskich.

Ks. Arcybiskup de Guebriant, który wybiera się wkrótce do Polski, wygłosił niedawno odczyt na rzecz Dzieła św. Piotra Apostoła, w którym wspominał o bohaterstwie misjonarzy francuskich w Chinach. Wobec groźnych wypadków chińskich, francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, które rozciąga opiekę nad misjami, chciało wycofać misjonarzy z okęgów zagrożonych. Biskupi misyjni zrobili tego jednak nie chcieli, biorąc na siebie wyłączną odpowiedzialność za życie misjonarzy. Biskup z Jutorem przekazał nawet cyrkularz ministerjalny swym misjonarzom, którzy jednogłośnie odpowiedzieli mu, że nie myślą ruszać się z miejsca. Listy ich są wymownym dowodem ich zaparcia się siebie, wierności powołaniu i bohaterstwa. Jeden z misjonarzy odpowiada nawet żartobliwie, iż obecnie nie czas na podróż, bo... pora deszczów, czekać więc będzie pogody meteorologicznej i dyplomatycznej.

—o—

Bibliografia „Spoleczeństwa“.

Józef Stypiński. — „Ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli“. Nakład Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych. Warszawa. 1927.

Nakładem Polskiej Składnicy, Pomocy Szkolnych wydana została w opracowaniu p. Józefa Stypińskiego, wizytatora ministerjalnego, książka p. t. „Ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1925 r.“. Wymienione w tytule książki rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadziło do obowiązującej od dn. 1 stycznia 1927 r. ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (t. zw. pragmatyki nauczycielskiej) szereg (76) zmian w postanowieniach tej ustawy. Ukazanie się przeto książki, zawierającej przepisy o stosunkach służbowych nauczycieli z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych wspomnianym rozporządzeniem powinno być powitane z ulgą zarówno przez urzędników administracji szkolnej, jako wykonawców postanowień tej ustawy, jak i przez ogół nauczycieli szkół państwowych i publicznych, których prawa i obowiązki są jej przepisami uregulowane.

Jerzy Gutsche, mgr. praw. „Na drogę akademickiego życia“. Książka dla maturzystów, akademików i rodziców. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin.

Autor przeznaczył książkę dla maturzystów, opuszczających szkołę średnią i zastanawiających się nad sprawą wyboru zawodu. Szczegółowemu rozważaniu poddano w tej pracy zawody, osiągame na podstawie dyplomów wyższych zakładów naukowych. Jest to informator praktyczny, ułatwiający młodzieży naszej zorientowanie się w zadaniach i organizacji studiów wyższych i koniunkturze zawodów t. zw. akademickich. Poza tem uwzględnił autor zagadnienie i metody pracy umysłowej, wyższych studiów kobiet, racjonalnego czytelnictwa, organizacji akademickich i t. d. Załączony został również spis wyższych zakładów naukowych w Polsce.

Napisana obiektywnie, żywo i popularnie, książka zainteresuje niewątpliwie jaknajszersze koła maturzystów i akademików, wypełnia bowiem dotkliwie dotychczas odczuwaną lukę w tej dziedzinie. Przystępna cena pozwala książkę spełnić swe zadanie — podręcznego informatora.

St. Ruziewicz i E. Żyliński. „Wstęp do matematyki“. Elementy algebry wyższej i teorii liczb. Wydanie Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich.

Jako I. tom podręczników naukowych Ossolineum ukazał się świeżo: Wstęp do matematyki. Podręcznik ten zawiera szereg wiadomości z zakresu algebry wyższej, niezbędny dla wszystkich, poświęcających się studiom matematycznym, lub też naukom, pozostającym w ścisłym związku z matematyką, jak fizyka, astronomia i t. d.

Ma on służyć zarówno słuchaczom I i II roku Uniwersytetu, jak i tym uczniom najwyższych klas gimnazjalnych, których matematyka bardziej interesuje, a jest wprost niezbędny dla przygotowania się do wstępnego egzaminu na wydział przyrodniczo-matematyczny.

Przyszłość wykładu połączona z wysokim poziomem naukowym stawia tę książkę w rzędzie najlepszych podręczników z dziedziny nauk matematycznych.

nadal tę godność; do liczby takich należą słynny kardynał Berenius i ostatnio kardynał hiszpański Vives y Tuto.

Liberalne pisma niemieckie i francuskie łączą rezygnację kardynała Billot'a z wyrokiem potępienia na „Action Francaise“. Kard. Billot miał jakoby nie pochylać tego wyroku, a że nie mógł wpłynąć na zmianę decyzji Stolicy św. w tej sprawie, więc zgłosił dymisję z wysokiego swego stanowiska. Jest to tylko nieuzasadniony domysł liberalnej prasy. W rzeczywistości rzecz się ma tak, że kard. Billot jeszcze od Benedykta XV otrzymał przyrzeczenie, że danem mu będzie umrzeć w prostej, czarnej sukni kapłańskiej, bez oznak stanowiska i godności. Ojciec św. Pius XI do ponownych prób przychylił się i oto 82-letni kardynał powrócił do klasztoru, gdzie, jak sam powiada, będzie się przygotowywał do śmierci.

OGŁOSZENIE.

Na wielostronne życzenie otwieramy dnia 3 października br.
w **Wielkich Hajdukach**
przy ul. Krakowskiej Nr. 122 w dawniejszym składzie kolonialnym
p. Jarzombka

nową filię naszego Towarzystwa

Od lat 46 posiadamy zaufania naszych szanownych członków.
Będziemy się starali także w naszej nowej filii, dostarczać odbiorcom tylko dobry towar po niskich cenach przy rzetelnej usłudze i prosimy o łaskawe poparcie.

Konsum Roździeń-Szopienice
Spółdzielnia z ogr. odp.
Mała Dąbrówka
poczta Szopienice.

WSPÓLNKA
posiadającego
1500 zł. lub pra-
cownika (kę)
biurowego z
kautcją poszu-
kuje się od za-
raz do b. dobre-
go prosperują-
cego interesu.
Zgłoszenia pod:
„Zaraz 28” do
Polonii.
4195 a.

Lokate handlowe

JEDYNE w stu-
tysięcznym śró-
mieściu chrześ-
cijańskie przed-
siębiorstwo me-
blowe, egzystu-
jące przeszło
lat 25, dla póź-
nego wieku wła-
ściciela — młod-
szy i energicz-
nym siłom do
odstąpienia.
Wiadomość w
admin. Polonii.
4199 a.

DOERZE pro-
sperujący skład
kolonialny do
sprzedania za-
raz wraz z mie-
szkaniem obok
Król. Huty. Zgło-
szenia Król. Hu-
ta, Polonia, pod
„Skład”.
4204 a.

Obrot pieniężny

UWAGA! Do
pierwszorzęd-
nego, pewnego in-
teresu poszuki-
je się współnika
lub spółniczkę
z kapitał. 1000
dolarów od za-
raz. Kapitał
przyniesie naj-
mniej 6 proc. na
miesiąc czyste-
go dochodu.
Zgłoszenia pod
„N. N.” do Po-
lonii w Katowic-
ach, ul. Marja-
cka, 4185 a.

Przy zakupie
towarów prosi-
my powołać się
na „Polonię”!

Mieszkanie

Uprawniony po-
szukuje od za-
raz mieszkania
w centrum lub
pobliżu. Warun-
ki według umow-
y. Zgłoszenia
„Par” War-
szawska 43 pod
„G.” nr. 5.
4183 a.

Pokoje umeblovane

Umieblowany
POKÓJ dla 2-3
panów lub jed-
nego z całkowi-
tem utrzyman-
iem lub bez do-
wymagania. ul.
Graniczna 5. II.
Cyrk.
4190 a.

Różne

BACZNOŚĆ!
Najtańsze źró-
dło kapeluszy
damskich, naj-
nowszych mod.
Katowice, Św.
Stanisława 10.
II piętro, front
u p. Wiernskol.
4206 a.

JEDEN lub dwa
pokoje umeblo-
wane przy ul.
Mikołowskiej
do wynajęcia
od zaraz. Wia-
domość Zielona
3, I. Mojk.
4193 a.

POTRZEBUJE
pokoju z umeblo-
waniem lub bez
z osobną w ję-
ciem w Katowic-
ach. Wiado-
mość: „Polonia”
Marjacka dla
„Osobne wej-
ście”.
4187 a.

Matrymonjalne

EMERYT z wy-
sokim dochodem
52 lata, katolik,
2 dzieci ożeni-
ł się z panną lub
bezdzietną wd-
ową powyżej 40
lat. Oferty tyl-
ko z fotografia
pod „A. A. nr.
4200 a” do Po-
lonii, Katowice
4200 a.

WYJAZD za-
brać wiele za-
gospodnych pań
bogatyń cudzo-
ziemek, właśc-
cielek realności
za panów rów-
nież nie posia-
dających mają-
ków. Wiado-
mość odkwot-
nie. Tysiące
pism dziełczyn-
nych. Stahrey
Berlin 113 Stol-
pischerstr 48

Zgubiono

W sobotę, dnia
1. 10. zaginął 3-
mies. pies (po-
lowczyk) sucz-
ka, brązowej
maści. Łaskawy
znalazca ze-
chce go zwró-
cić za wynagrod-
zeniem pod
adrs.: Paweł
Srota, Katowice
Kaligrafii, pisa-
kopernika 26/32
na maszy-
nach, towaro-
znawstwa an-
gielskiego, fran-
cuskiego, i nie-
mieskiego. Po
ukończeniu świa-
dectwa. Zada-
nie prospektów

UWAGA! Pro-
simy przy ofer-
tach sztyro-
wych nie zała-
czać orygina-
nych świadectw
lub uwierzytel-
nionych odpi-
sów. Za zag-
nione świadec-
twa zaliczone
przy ofertach
sztyrowych nie
odpowiadamy

Wino gronowe

skwaśnięte lub napsute
nadające się do fabrykacji octu
kupuje firma

Bracia Radecy, Inowrocław.

Wyrazem postępu w radiotechnice są najnowsze kon-
strukcje **Radecaradów i Radecaradów** opisane w najnow-
szych katalogach na r. 1928

BALTIC i SABA

wysyłanych gratis i franko po otrzymaniu adresu.
Jen. Repr. **Zjednoczone Two Handlowe**
Warszawa, Zielna 46.

MEBLE wszel-
kiego rodzaju,
wyroby tapicer-
skie, poleca naj-
taniej na dogo-
dnych warun-
kach Warszaw-
ski Skład Me-
bli, Katowice,
Młyńska 5. Kr.
Huta ul. Wol-
ności 1.
4111 a.

STAW rybny
12 mórg na 5
lat do wydzier-
żawienia. Zgło-
szenia do Polo-
nii pod „B. L.”
nr. 4195 a.

CHCESZ otrzy-
mać POSADE?
Musisz ukoń-
czyć kursa fa-
chowe korespon-
dencyjne prof.
Sekulowicza.

Warszawa. Zó-
rawia 42. Kur-
sów wycząją li-
stownie: bu-
chalterji ra-
chunkowości.
kupieckiej. ko-
respondencji
podnografii, nauki
adrs.: Paweł
Srota, Katowice
Kaligrafii, pisa-
kopernika 26/32
na maszy-
nach, towaro-
znawstwa an-
gielskiego, fran-
cuskiego, i nie-
mieskiego. Po
ukończeniu świa-
dectwa. Zada-
nie prospektów



POLSKA LINIA LOTNICZA

Czy wiesz, że samoloty Polskiej Linii Lot-
niczej codziennie przelatują przestrzeń równą
połowie drogi kpt. Lindbergh'a?
Czy wiesz, że samoloty Polskiej Linii Lot-
niczej przebyły dotychczas drogę równą 7 po-
dróżom na księżyc?
Warszawa. Nowy Świat Nr. 24. tel. 9-00 i
19-88 lotnikso tel. 8-50.

TROCADERO

Tel. 553
Dzisiaj premiera wielkiej rewii wspaniałych
Atrakeji Październik.
Caligari i Marietta
Mistrzowska para tancer-
ek ekscentrycznych.
The 4 Lanskoy
Międzynar. trupa tanecz-
Siostry Blondis
Tańce modne i ekscent.
Winjo Wicher, Fery Krol, Wołston.
Nowe zespoły muzyczne: Sam Gold-
lazz and Tango-Entertainers Ameri-
can-Bar własny Mixer. Wstęp wolny.
Bez przymusu zamawiania wina.
W niedzielę i święta:
Five O'Clock Tea i Atrakejami kabaretowymi.

był nader elastyczny, kurczył się i rozszerzał w miarę po-
trzeby, lecz nie pękł ani razu, ani luki żadnej nie okazał. Na-
próżno energiczny generał rzucał się w tę lub ową stronę.
Jego atak trafiał w próżnię pozorną. Przeciwnika nie było na
oko, lecz ustawiczne zaginięcia pojedynczych żołnierzy oraz
całych mniejszych czy większych patroli, bezustannie przykre
niespodzianki świadczyły wymownie, że wróg był i działał.
A walka z niewidzialnym nieprzyjacielem denerwowała bia-
łych żołnierzy, demoralizowała ich i wyczerpywała gorzej niż
najcięższe zapasy.

Odgryzając się napastnikom na wszystkie strony, dotarł
de Wit aż do Ringat i tu postanowił zaczekać, dopóki znikani
gerylasówką żołnierze nie wypoczną należycie.

W Ringat czekała Ahmeda oraz Orban niespodzianka.
Przed rozwaloną bramą farmy stała wielka limuzyna Pietra
van Hooft. Wspaniały wóz wyglądał tak, jak gdyby eleganckie
towarzystwo codopiero z niego wysiadło dla pokrzepienia się
w przydrożnym zajeździe. W popielnicze, z pod sterty po-
piolu wyglądały niedopałki wypalonych cygar barona. Na
poduszkach tylnego siedzenia leżała flaszeczka perfum i jed-
wabna chusteczka mile Gironcourt. Lecz zarówno Pieter van
Hooft jak jego sekretarka oraz szofer znikli bez śladu a w rów-
nie tajemniczy sposób ulotniły się oba samochody Wa-Tungi.

Następnej nocy przypuścili krajowcy atak, który został
krwawo odparty. Po tej niefortunnej próbie przycichli, lecz
trupy wart holenderskich świadczyły, że nieprzyjaciół bynaj-
mniej się w inne strony nie przeniósł.

— Liżą rany zadane! — chępił się de Witt, a Orban do-
dawał sceptycznie:

— Myślę raczej, że gromadzą większe siły, by ci zgofo-
wać niespodziankę.

— Owszem, owszem! Niech przyjdą!

Trzeciego dnia od przybycia do Ringat nadleciał aeroplan
holenderski. Długo krążył nad całą okolicą, zanim się opuścił
w pobliżu namiotów sztabu brygady.

A kiedy w dwie godziny później wzbił się znowu w po-
wietrze i poszybował na zachód, de Witt odszukał przyjaciela,
by mu zakomunikować dobre nowiny.

— Nie ja, lecz oni są w potrzasku! — mówił zacieraając
dłonie. — Za trzy dni będą otoczeni, że noga nie ujdzie. Cała
uwaga tych durni skupiła się na mojej brygadzie, a tymczasem
przerzucono kolejną sześć pułków, które właśnie zajmują wy-
znaczone stanowiska.

Potem de Witt wpadł w znakomity humor i zaczął żar-
tować z przyjaciela, wypominając mu jego pesymistyczne
przepowiednie.

Dzisiaj nadszedł dzień, wyznaczony rozkazem głów-
nodowodzącego.

Ze swego wzgórza widział Lucas Orban jak na dłoni od-
działy brygady, rozsławiające się w różnych punktach doliny.

Na 4. kwartał

przyjmują wszystkie urzędy pocztowe
listonosze, nasi roznosiciele, agentury i
filje jak również centrala nasza miesz-
cząca się przy ul. Sobieskiego 11 zamówienia na „Polonię” po cenie abonamentowej:

1. „Polonia” kosztuje z odnośzeniem do domu i w kioskach zł. 3.— miesięcz-
nie, kwartalnie zł. 9.—
2. przez pocztę odebrana przy okienku albo doręczona przez listonosza do do-
mu, miesięcznie zł. 3,41 a kwartalnie zł. 10,23.

Uprasza się o wypełnienie i wrzucenie do skrzynki poczty wej.

Maria zamówienia.

Do

Urzędu Poczтового

W

Niniejszem zamawiam „Polonię”

1. do odebrania przy okienku
2. z doręczeniem do domu przez listonosza
3. za miesiąc październik po cenie zł. 3,41
4. za 4. kwartał 1927 r. po cenie zł. 10,23.

(Niepotrzebne skreślić!)

Nazwisko

Zawód

Miejsce zamieszkania

ulica

KINO KAMMER

Tylko 3 dni! Tylko 3 dni!
Od wtorku do czwartku

Według sławnego i znanego romansu
Ludwika Wolfa Ryzyser: Dr. Willi Wolff

Od mężczyzny do mężczyzny

W głównych rolach:
Ellen Richter, Mioda Bofner

Od wtorku do czwartku

KINO PALAST

Siedem córek pani Gyurkiewiczowej.

Willy Fritsch — Betty Balfour
Lida Potemina

w znakomitej grotesce filmowej.
Nieustające salwy śmiechu.

Wzmocniona orkiestra.

Tymczasowe doniesienie: Wkrótce ukaże się
u nas doskonały, nowoczesny film erotyczny
Młodość maturalisty.

KINO APOLLO

Trzedłużamy

na tysiące życzeń

Dziewczęce usta

calowalem nieraz

W Kinie Union „Młodość“

Poważna Fabryka Siłników i Armatur
poszukuje dobrze wprowadzonych

przedstawicieli

na Katowice i okolice.
Szczegółowe oferty z referencjami kierować do
biura ogłoszeń T. Pietraszka, Warszawa,
Warszawska 115 pod „FABRYKA“ 1654

Wojewódzkie Szkoły Drzew i Krzewów Owocowych

Poznań — Narzeczanie

Polecają w wielkim wyborze: jabłonie, grusze, śliwy,
czereśnie, wiśnie, brzoźkwinie, morele, orzechy
oraz krzewy porzeczki i maliny.

Jabłonie najczęściej polecane, możemy dostarczyć
po kilka tysięcy sztuk z każdej odmiany.

Szkołki nasze odznaczono na Wystawie Ogrod-
niczej w roku 1926 w Poznaniu, dyplomem uznania
(najwyższą nagrodą).

Cennik nasz wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Szkoła Szoferów „AUTO“

Śląskiego Klubu Automobilowego

w Katowicach (Konopnickiej 5, tel. 2130)

przyjmuje zapisy codziennie na nowy 3-
miesięczny kurs zawodowy, który roz-
pocznie się dnia 20-go października br.

Cennik nasz wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zyczymy wam dobrego zdrowia.

Filizanka Ovomaltine, przyjeta codziennie, konser-
wuje zdrowie tym, którzy
je posiadają, i wraca tym,
którzy je utracili.

Żądać wszędzie.

D'A. WANDER S.A. BERN

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

OVOMALTINE

Sekret zdradzony!! najpewniejsza droga do śnieżnej białości.



Zanurzajcie i spłukujcie,
oto wszystko!

MYŚLANO dawniej, że idealna
czystość bielizny zostaje osią-
gnięta przez siłę, t. j. przez tarcie—
jak to sobie dawniej gorliwie panie
całe na tarcu bielizny, w mnie-
maniu, że piorą ją w racjonalny
sposób, a tymczasem niszczyły ją
systematycznie, lecz nie miały
innego wyjścia — RINSO jeszcze
nie istniało.

Naszcześnie minęły bezpowrotnie
czasy, gdy przy kopającej naftowej
lampce biedne gospoście trawiły noce
całe na tarcu bielizny, w mnie-
maniu, że piorą ją w racjonalny
sposób, a tymczasem niszczyły ją
systematycznie, lecz nie miały
innego wyjścia — RINSO jeszcze
nie istniało.

Rinso
DO DOMOWEGO PRANIA



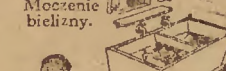
Lever Brothers, Limited, Anglia.

R. P. 17

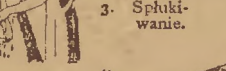
Cztery zabiegi:



Rozpuszczanie
czarnej
RINSO
w gorącej
wodzie.



Moczenie
bielizny.



3. Spłuki-
wanie.



Rozwie-
szanie
bielizny.

KUPON Do p. L. Reida, Skrzynka
Pocztowa 479, Poczta
Główna, Warszawa.
Upraszam o bezpłatne przesłanie mi
próbego pakietu Rinso.
Imię i
nazwisko }
Adres }
P.S. (Uprasza się o wyraźne pisanie.)

Kurs modnych łańców

oraz dla początkujących rozno-
cznie się w Król. Hucie w Salu
lokalu „Hrabia Reden“ w wtorek
dnia 4 października b. r.
Panie o godz. 8-ej. — Panowie o
godz. 9-ej wieczorem. 4105
Zgłoszenia przyjmujemy jeszcze
we wtorek dnia 3 października br.

P. Krause i żona.

Licytacja przymusowa!

W środę, dnia 5 października
b. r. o godz. 12 w południe będę
sprzedawał w Dębie przy ulicy
Dębowej przed oberżą p. Kosza

1 koń
1 wóz roboczy
1 lustro

publicznie największej dajacemu za
gotówkę. Wistuba 1660
komornik sądowy w Katowicach.

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 5 października
o godz. 12 w poł. będę sprzeda-
wał w Katowicach, przy ul. Po-
wstańców 37 w podwórzu naj-
większej dajacemu za gotówkę:

1 samochód osobowy
na 4 osoby marki „Mathis“.
Katowice, 3. X. 1927 rj
Bela
komornik sądowy w Katowicach

NIE ŻALUJCI

10 gr. na kore-
spondencję!

Wszyscy czy-
telnicy bez wy-
jątku powinni

zwrócić się do
nas o wysłanie

bezpłatnego ilu-
strowanego cen-
nika (przeszło

sto ilustracji)

najnowszych
wynalazków i

przedmiotów
niezbędnych dla

każdego i rodzi-
ny. Między in-
nymi przedmio-
tami polecamy

RADIO, aparaty
i części, ma-
szyny do szy-
cia, ROWERY,

eufony. Nasz
cennik służy
każdemu jedno-
cześnie jako po-
radnik. Towary

sprzedajemy na
najdogodniej-
szych warun-
kach na długo-

terminowe
spłaty nie wy-
łączając prowiz-
ji. Zwracać się
do firmy M.

Okóń, Warsza-
wa, Zielna 11.

Ogrzewanie centralne

parowo-wodne

na 4—5 pieców (kaloryferów), używane, lecz w do-
brym stanie, kupimy zaraz.

Oferty pod „Ogrzewanie“ do administracji
„Polonji“, Katowice, Sobieskiego 11.

Opakowania jułowe

z waty opatrunkowej, nadające
się do wyrobu worków, odda
korzystnie

Sanitas T. z O. p.
ul. Młyńska 17.

Drzewka owocowe

do sadzenia jesiennego poleca

Emil Srege,
ul. Młyńska 33.

Cennik na żądanie. (165)

Programy

oraz wszelkie druki
uroczystościowe

wykonuje szybko, gustownie
i po cenach konkurencyjnych

Drukarnia „Polonji“

Sp. Wyd.

Rybnik, ul. Zamkowa 8.

Widział duży namiot de Witta, z którego co jakiś czas wybie-
gali adjutanci, rozwożąc wydane rozkazy.

Potem zwrócił Orban swe spojrzenia w przeciwną stronę,
gdzie liści poszeptem szumiała puszcza. Hen w oddali wy-
strzelał ku niebiosom stożek „góry płomieni“. Nad jego szczy-
tem snuł się dymek, pinę kształtem przypominający. Ot, pocz-
ciwy staruszek-wulkan kurzy swą ranną fajkę. A przecież
ledwie trzy, ledwie dwa tygodnie temu ten sam wulkan wy-
rzucił całe tony rozpalonych kamieni, wagony popiołu, całe
jeziora płynnej lawy...

— Oto symbol! — myślał głośno radca tajny. — Niech
sobie de Witt gada co chce, lecz to jest symbol narodu. Lud
cichy, potulny, pracowity, lecz biada otoczeniu, kiedy wy-
buchnie mściwym gniewem.

I zapaliwszy się, toczył zacny Holender zawziętą dysputę
z nieobecny przyjacielem:

— Mylisz się po stokroć, jeśli sądzisz, że dzisiejsze zwy-
ciństwo zadecyduje o przyszłości. Tak samo jakbyś chciał
wulkan wodą zalać. Parę sekund ciszy, a potem para wodna
rozsadzi całą górę w kawały. Tak, mój genialny stratego! Ich
można pobić dwadzieścia razy. To fraszka! Jest ich tylu,
że powstaną po raz dwudziesty pierwszy... Lecz skoro oni
nas chcą...

Huk działa zagłuszył dalsze prorocтва pesymisty.

Huk działa był hasłem, że kampania dzisiejsza rozpo-
częta. Baterie brzozy de Witta odpowiedziały zgodnym
chórem. Złowrogie ptactwo szrapneli, skowycząc zjadliwie
pomknęło przez rozgrzane powietrze w stronę stożka wul-
kanu, u stóp którego zauważono przez lunetę poruszające się
masy.

A podczas gdy artyleria zaopiekowała się okolicą „góry
płomieni“, pułk kolonjalnej piechoty, rozwinięty w tyralierę
zaatakował część puszczy na południe od Ringat.

Wyciągnięci w rząd długi szli ostrożnie, z bagnietem na
broń nadzianym, gotowi każdej chwili skoczyć wrogowi do
gardła, lub przypaść do ziemi, jeśli taki padnie rozkaz.

Lecz rozkaz nie padł, bo las milczał lojalnie.

Więc przyspieszyli kroku. Zapewne tamci nie oczeki-
wali ataku i wiewowali spokojnie u podnóża wulkanu.

A las milczał...

— Biegiem! Biegiem!

Oficerowie podnieśli trzcinę, w prawicach trzymane. Za-
kolysały się szeregami. Obute stopy zaczęły szybciej uderzać
o ziemię... Raz.. dwa... raz.. dwa. Głowy pochylały się
w przód nieco, garście krzepko ścisnęły karabin. Drzewa co-
raz bliżej i bliżej. Może niema tam nikogo, może w ostatniej
chwili lunie grad celnych pocisków...

Las wciąż milczał uparcie.

— Za królowe! — huknął odważnie jakiś oficer w-
dzając, że ledwie kilkanaście metrów dzieli tyralierę od skraju
puszczy i że nikt stamtąd nie strzela...